

PRENUMERATA MIESIĘCZNA.
w Warszawie zł. 4.50, z odnośnikiem
zł. 5.— na prowincji 5.— zagr. 7.50.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

P Nr. 231 A

Wtorek, 22 sierpnia 1939 r. Rok V

Cena numeru 20
w całej Polsce gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa I. Zgoda 5

TELEFONY: Redakcja 201-02.
Sekretariat Redakcji
tel. 6-26-58, godz. 13-16

Administracja 289-04
Dyrekcja 289-04 (dod.)
Ekspedycja 289-04

Dział ogłoszeń
626-58, godz. 10 — 18

ODDZIAŁY:
Łódź, Piotrkowska 86 tel. 153-33
Kraków, Rynek Gł. 6 m. 17, tel. 120-70

Konto czekowe P.K.O. Nr. 8762
Konto rozr. poczt.: W-wa, Nr. 694
Skrytka pocztowa Nr. 246

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm przez szerokość 1 zpalty (układ kolumny 5-zspaltowy) przed tek-
stem — 70 gr., str. 3-cia — 1 zł., tekst — 85 gr., komunikaty zł. 1.50, specjalne — zł. 2.50, reklamy
40 gr., ost. str. — 50 gr., drobne za wyraz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne i miejsce zastrzeżone 50
proc. drożej. — Zastrzeżone miejsce ogłoszenia administracja uwzględni w miarę możliwości.

Rękopisów redakcja nie zwraca i
zastrzega sobie prawo zmian. Odpo-
wiedzi udziela redakcja na łamach
pisma.

Niezmieniona sytuacja Berlin nadal straszy

Głosy prasy francuskiej i angielskiej

PARYŻ, (PAT.) Niedzielną prasę pa-
ryską konstatuje, iż ostatnie dwa dni
nie przyniosły żadnych nowych fak-
tów i że sytuacja międzynarodowa po-
zostaje niezmieniona.

W dalszym ciągu na łamach dzien-
ników paryskich wyrażana jest opinia,
iż najbliższe dni winny przynieść od-
powiedź co do dalszego rozwoju sy-
tuacji, to znaczy wyjaśnić dalszą tak-
tykę Niemiec. O ile chodzi o stanowi-
sko frontu pokoju, to prasa podkreśla,
że stanowisko Anglii, Polski i Francji
nie uległo żadnej zmianie.

Dzienniki zamieszczają obszernie ko-
respondencje z Londynu, Berlina, War-
szawy, Rzymu i Budapesztu. Kores-
pondenci zaznaczają, iż plan współ-
pracy wojskowej angielsko - francu-
sko - polskiej jest całkowicie wykoń-
czony i że jakakolwiek akcja agresji
ze strony Niemiec będzie hasłem
wprowadzenia tego planu w życie.

DZIWNA PSYCHOZA

Korespondenci berlińscy prasy fran-
cuskiej jednomyślnie konstatują, że
niemieckie koła polityczne przede
wszystkim prasa, ogarnięte zostały ja-
kąś psychozą, której mechanika za-
czytna unikać reguł normalnego rozu-
mowania. Korespondenci z Berlina
wskazują na pogłębiające się nastroje
paniki wojennej wśród szerokich sfer
społeczeństwa niemieckiego.

O ile chodzi o Węgry, to kores-
pondenci budapeszteńscy dzienników
paryskich z zadowoleniem konstatu-
ją wypowiedzenie się zarówno przed
stawicielami węgierskich kół urzędo-
wych, jak i przedstawicielami społe-
czeństwa na temat stosunku do Polski

ROZMOWY DYPLMATYCZNE

O ile chodzi o rozmowy dyplmaty-
czne, jakie od kilku dni toczą się w
Rzymie, to prasa francuska zachowu-
je w dalszym ciągu jak najdalej re-
zerwę. W komentarzach o sytuacji
podkreśla się, że wszelkie zakulisowe
rozgrywki dyplmatyczne, których sie
dłisko mieści się w Rzymie, jak nie
zdołały dotychczas, tak nie zdołają i
na przyszłość wprowadzić jakichkol-
wiek dysonansów do wspólnego fron-
tu angielsko - francusko - polskiego.

Wszystkie te narady rzymskie, pi-
sze „Le Jour” — „Echo de Paris”, jak
również wiadomości, nadchodzące z
Budapesztu, wskazują, iż Rzym waha
się poważnie zaangażować w konflikt
przeciw Polsce i że Węgry nie chcą
się zgodzić na przepuszczenie wojsk
niemieckich przez swoje terytorium.

UZGODNIONA TAKTYKA

LONDYN, (PAT.) Nawiązując do oc-
zekiwanych z początkiem tygodnia
obrad głównych ministrów gabinetu
brytyjskiego, sprawozdawca dyploma-
tyczny „Sunday Times” pisze, iż ob-
rady te nie będą miały bynajmniej na
celu powzięcia jakichkolwiek nowych
decyzji, ponieważ polityka rządu bry-

tyjskiego jest już z góry ustalona i
francusko - angielski plan wojskowy
natychmiastowego przyścia z pomo-
cą Polsce w razie, gdyby została ona
zaatakowana — gotowy do natychmia-
stowego wykonania.

W ciągu ostatnich kilku lat — pi-
sze dalej dziennik — wiele decyzji w po-
lityce międzynarodowej zapadło dopi-
ero w miarę rozwoju sytuacji. Dziś
wszelkie decyzje są z góry powzię-
te i to stanowią różnicę między chwilą
obecną a położeniem międzynarodow-
ym w ostatnich latach.

Omawiając taktykę zastosowaną os-
tatnio przez prasę niemiecką „Sunday
Times” pisze, że prasa ta stara się
stworzyć wrażenie bezpośredniego nie-
bezpieczeństwa wojny, jeśli Polska
nie zgodzi się na ustępstwo. Z tego
też względu kampania prasy niemiec-

kiej niekoniecznie oznaczać musi, że
Niemcy zdecydowane są rzucić się do
wojny. Nie ulega wątpliwości że w
każdym razie Rzesza próbować bę-
dzie „czy mury Jerycha nie rozpadną
się od samych krzyków”.

Należy mieć nadzieję, że przed ze-
braniem się kongresu Hitler zrozumie
w pełni, jak dalece W. Brytania i
Francja zdecydowane są wykonać
swe zobowiązania w stosunku do Pol-
ski.

Podpisanie niemiecko-sowieckiego układu handlowego

BERLIN (PAT.) Dn. 19 bm. podpi-
sany został sowiecko - niemiecki u-

kład kompensacyjny - kredytowy. Na
mocy tego układu Sowiety mają w
ciągu dwóch lat dostarczyć Niemcom
towarów wartości 180 milj. mk. Niemcy
zaś udzielają Sowietom kredytu towa-
rowego na sumę 200 milj. mk.

Rokowania o zawarcie układu kre-
dytowego między Niemcami i Sowietami
mi prowadzone były oddawna, a ob-
roty wyznaczone w ostatnio zawartym
układzie nie są wyższe od obrotów,
określanych w poprzednio zawiera-
nych porozumieniach kompensacyj-
nych między obu państwami.

Polskie lokale szkolne zarekwirowane przez wojsko

BYDGOSZCZ (Tel. wł.) Z
pogranicza polsko - niemiec-
kiego (pow. złotowskiego) dono-
szą, że fala rekwizycji polskich
szkół w związku z odbywającymi
się manewrami przybrała
szersze rozmiary. Zarekwiro-
wano wszystkie polskie szkoły
w pow. złotowskim, a nadto ob-
szerny dom polski w Zakrzewie.
W domu tym prócz lokalu
szkóły i ochronki zajęto dwie
sale zebrań i lokal Banku Pol-

skiego. Meble z klas szkolnych
zostały usunięte na ulicę i dopie-
ro ludność polska, chcąc zapo-
biec zniszczeniu, musiała je ulo-
kować po domach prywatnych.
Charakterystyczne jest, że szko-
ła niemiecka w Zakrzewie nie
uległa rekwizycji.

Hr. Ciano wrócił nagle do Rzymu

RZYM (PAT.) Minister spraw za-
granicznych Ciano, który spędził o-
statnio dwa dni w Albanii, powrócił
nagle dziś wieczorem do Rzymu.

LONDYN (ATE.) W tutejszych ko-
łach dyplmatycznych wielką sensa-
cją wywołała wiadomość z Berlina o
wczorajszych konferencji ambasado-
ra włoskiego Attolico z Hitlerem w
Berchtesgaden. Ambasador zakomu-
nikował jakoby Hitlerowi odpowiedź
Mussoliniego na zapytanie dotyczące

Wypadek ten jest charakte-
rystyczny dla stosowanej od da-
wna metody odrywania Pola-
ków od rodzinnego środowiska
i wysyłania w głąb Niemiec.

Należy dodać, że Polaków,
którzy sprzeciwiają się propo-
zycjom urzędów pracy, czeka-
ją dotkliwie kary. Tak np. przed
pewnym czasem zaszedł wy-
padek proponowania przez ur-
ząd pracy przymusowego za-
trudnienia w głębi Niemiec Po-
lakom braciom Jegliczkom i
Rduchowi, zatrudnionym w go-
spodarstwach rolnych krew-
nych. Bracia Jegliczkowie i
Rduch ze względu na słabe
zdrowie, swe dotychczasowe
zatrudnienie i niechęć do opusz-
czenia stron rodzinnych, odmó-
wili wyjazdu. Wówczas władze
niemieckie osadziły ich za
odmowę przyjęcia wyznaczonej
pracy w obozie koncentracyj-
nym, gdzie przebywają od sze-
regu miesięcy.

Wypadek ten rozniósł się sze-
roko echem wśród ludności
polskiej Śląska Opolskiego. Sto-
sowany przez Niemców terror
powstrzymuje wydalonych z
pracy od wszelkich zażaleń, a
obawa przed osadzeniem w obo-
zie koncentracyjnym zmusza
ich do przyjmowania zatrudnie-
nia w głębi Rzeszy.

Wezwanie na przymusowe prace

KATOWICE (Tel. wł.) Ze
Śląska Opolskiego donoszą, że
w szeregu powiatów wezwano
na roboty przymusowe praco-
wników polskich instytucji i or-
ganizacji, uniemożliwiając tym
samym ich normalne funkcyj-
owanie.

Negatywne stanowisko Włoch wobec propozycji niemieckiej?

LONDYN (ATE.) W tutejszych ko-
łach dyplmatycznych wielką sensa-
cją wywołała wiadomość z Berlina o
wczorajszych konferencji ambasado-
ra włoskiego Attolico z Hitlerem w
Berchtesgaden. Ambasador zakomu-
nikował jakoby Hitlerowi odpowiedź
Mussoliniego na zapytanie dotyczące

doniosłych problemów omawianych
na naradach Hitler — Ribbentrop —
Ciano.

Według wiadomości kół dobrze po-
informowanych odpowiedź Włoch by-
ła negatywna.

Protest Z. P. w sprawie spisu ludności

BERLIN (PAT.) 18 bm. za-
rząd Związku Polaków w Niem-
czech wniósł do p. ministra spr-
zawicznych Rzeszy dr Fr-
cka memoriał w sprawie spisu
ludności, który się odbył w dniu
17.5.39.

Do memoriału został dołączo-
ny jako materiał dowodowy wy-
bór najbardziej charakterysty-
cznych protokołów z przebiegu
spisu

NIE ZAWIERA METALICZNYCH DOMIESZK-PUDER ABARID

WAWER - ANIN

Jasna przyszłość — to dom na własnej parceli

Wśród pięknych lasów, w suchym położeniu piękne leśne parcele willowe, 36 pociągów
z Dworca Głównego. Tramwaje 23, 24. Autobus od Gocławka do Wawra — Anina. Dogodne
warunki nabycia. Akty natychmiast.

ZARZĄD GŁÓWNY DÓBR WILLANOWSKICH. Marszałkowska 94 m. 18, tel. 844-56, godz. 9 — 15 i 17 — 19.

Japońskie sfery wojskowe żądają od Anglii ostatecznej odpowiedzi

TOKIO, (PAT.) Agencja Domei podaje, że w Pekinie odbyła się ważna narada wyższych oficerów japońskich pod przewodnictwem dowócy wojsk japońskich w Chinach północnych gen. Sogyama. W wyniku konferencji postanowiono powziąć w obliczu przewidywanego zerwania rokowań angielsko-japońskich specjalne zarządzenia. Dowództwo japońskie w Chinach północnych zwrócić się miało do rządu z żądaniem wyznaczenia ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio ścisłego terminu dla udzielenia ostatecznej odpowiedzi na propozycję japońskie załatwienie zagadnień finansowych i monetarnych na terenie Tientsinu.

W razie nieudzielenia przez stronę brytyjską odpowiedzi w wyznaczonym terminie, strona japońska uważać będzie rokowania za zerwane.

W ostatniej chwili agencja Reutersa podaje, że „w japońskich kołach miarodajnych panuje przekonanie, iż definitywnego zerwania rozmów w sprawie Tientsinu oczekiwać należy łąda chwila.”

KOMUNIKAT FOREIGN OFFICE

LONDYN, (PAT.) Foreign Office ogłosiło w niedzielę nowy komunikat na temat rokowań angielsko-japońskich w sprawie Tientsinu. Przypominając przebieg początkowej fazy rokowań podjętych w czerwcu r. b. oraz przytaczając raz jeszcze postanowienia t. zw. formuły Arita - Craigie, mocą której W. Brytania zobowiązała się uznać pewne specjalne uprawnienia Japonii w Chinach, wynikające z prowadzonych tam działań wojennych, komunikat stwierdza:

„W rokowaniach tokijskich, gdy do prowadziły już one do zasadniczego porozumienia w sprawach politycznych, rząd japoński wysunął propozycję, dotyczące wycofania z obiegu w Tientsinie chińskiej waluty narodowej oraz przekazanie japończykom depozytów srebrnych, przechowywanych w bankach międzynarodowych w Tientsinie.

Zakres powyższych propozycji nie ograniczał się jednak do lokalnych spraw w Tientsinie, lecz rozciągał się również na zagadnienia ekonomiczne i finansowe w całym Chinach północnych, przyczem wysuwano żądania, dotyczące spraw obchodzących blisko nie tylko W. Brytanię, lecz również niektóre inne rządy mocarstw. W tych warunkach rząd brytyjski do szedł do przekonania, że nie może przyjąć propozycji, któreby załatwiały powyższe zagadnienia jedynie na płaszczyźnie bilateralnej umowy angielsko-japońskiej i ze swej strony zaproponował rządowi japońskiemu, aby zarówno Anglia, jak i Japonia zwróciły się do wszystkich zainteresowanych rządów o wypowiedzenie ich opinii.

Rząd brytyjski stwierdził jednak przy tym w sposób wyraźny, że W. Brytania nie zamierza bynajmniej od wlekać załatwienia jakiegokolwiek z poruszonych zagadnień, zdając sobie sprawę, że sam fakt konfliktu chińsko-japońskiego wyśysa konieczność zrewidowania całego szeregu postanowień umownych, regulujących poszczególne sprawy, wynikające z interesów angielskich w Chinach.

Jeszcze w nocy swej z 14 stycznia b. r. rząd brytyjski oświadczył rządowi japońskiemu, że uznaje w zasadzie możliwość zmiany aktów dyplomatycznych, regulujących położenie

prawne interesów zagranicznych w Chinach i że jest zdecydowany rozważyć wszelkie konstruktywne propozycje, jakie rząd japoński mógłby w tej mierze poczynić.

Rząd brytyjski stoi jednak na sta-

nowisku, że wszelkie tego rodzaju zmiany mogłyby być dokonane jedynie w porozumieniu zarówno z sygnatariuszami traktatu 9-ciu, jak i z uczestnikami innych układów, zawartych odnośnie spraw chińskich.

Nowy incydent

LONDYN, (PAT.) W sobotę późnym wieczorem doszło w Szanghaju do poważnego incydentu na terenie koncesji międzynarodowej pomiędzy patrolami wojsk brytyjskich, a grupą policjantów japońskich.

Blizsze szczegóły nie są na razie znane, wiadomo jedynie, że na samej granicy koncesji brytyjskiej sierżant angielski został zmuszony do użycia broni w obronie własnej, raniąc jednego z policjantów. Między żołnierzami angielskimi towarzyszącymi szrantowi, a oddziałem japońskim wywiązała się strzelanina, w toku której Angliści użyli ręcznych karabinów maszynowych. Według źródeł japońskich zabitych zostało 2-ch Japończyków, 11-tu zaś odniosło rany.

Prowizoryczny rząd w Pekinie skierować miał z powodu powyższego incydentu protest do rządu koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Jednocześnie rzecznik dowództwa armii japońskiej w Chinach oświadczył, że władze japońskie uważają incydent za bardzo poważny.

To ostatnie oświadczenie komentowane jest w kołach cudzoziemskich w ten sposób, że Japończycy zamierzają wykorzystać wczorajsze zajście do wzmocnienia represji i nacisku przeciwko koncesji międzynarodowej.

NOTA PROTESTACYJNA

TOKIO, (PAT.) Jak podaje agencja Domei, w toku dzisiejszej narady wyższych dowódców japońskich w Chinach, poświęconej rozważeniu incydentu w koncesji brytyjskiej w Szanghaju, postanowione zostało zajęcie „silnej pozycji” wobec rządu koncesji międzynarodowej w Szanghaju, ponieważ zdaniem japońskim incydent powyższy jest „wyzwaniem, rzucanym japońskim władzom wojskowym”.

Ponadto lokalny urząd w Nankinie złożył w zarządzie koncesji międzyna-

rodowej notę protestacyjną, w której czyni zarząd koncesji całkowicie odpowiedzialny za wczorajszy incydent.

Zwiedzajcie

WYSTAWĘ

PRZEMYSŁÓW FERMENTACYJNYCH I CHŁODNICTWA

Wstęp 50 gr. — Politechnika wejście od Al. Niepodległości 222

Kaszubi serdecznie witają wracających z ćwiczeń żołnierzy

GDYNIA, (PAT.) Gdynia witała w niedzielę niezwykle serdecznie wracające z ćwiczeń letnich oddziały morskiej brygady obrony narodowej. Miało udekorowano bogato flagami, a przed gmachem szkoły morskiej wzniesiono bramę triumfalną, przy której komisarz rządu Sokół serdecznym przemówieniem powitał brygadę imieniem społeczeństwa gdynińskiego. Na ulicy 10-go lutego ppłk. Brodowski w towarzystwie komisarza rządu Sokół przyjął defiladę oddziałów brygady.

Publiczność licznie zebrana na chodnikach witała z ogromnym entuzjazmem maszerujących żołnierzy, wyrażając głośno swój zachwyt dla ich dziajskiej postawy.

Żołnierzy dostojnie zarucono kwiatami, a okrzykiem na cześć armii i jej wodza naczelnego nie było końca.

Po defiladzie społeczeństwo Gdyni podejmowało żołnierzy na placu grunwaldzkim podwieczorkiem, obdarowywując ich również miłymi podarkami.

BERLIN, (ATE.) Obok konsekwentnie kontynuowanej kampanii przeciwko Polsce, w prasie niemieckiej, zwłaszcza prowincjonalnej pojawiły się ostre ataki, skierowane przeciwko państwom bałkańskim.

„Rhein - Westfaelische Zeitung” uśiluje najwyraźniej wprowadzić intrygę pomiędzy Turcją i pozostałe państwa bałkańskie „ujawniając” rzekome plany zaborcze Turcji, która na wypadek wojny „zamierza do spółki z Grecją okupować Bułgarię.”

„Zeit” w artykule zatytułowanym

„Rumunia igra z ogniem” zwraca się przeciwko temu państwu i twierdzi, że w wyniku swej podróży śródziemnomorskiej „król Karol a przez niego Rumunia znaleźli się w orbicie polityki okrażenia” przyczem dziennik niemiecki jest zdania, że jest to „niebezpieczne” dla Rumunii. „Zeit” twierdzi ponadto, że Turcja, Grecja i Rumunia zamierzają zawrzeć sojusz wojskowy.

Wreszcie wiedeński „Sü-Ost-Echo” zarzuca Turcji, że pozwoliła się ona wciągnąć do „polityki bałkańskiej starego stylu, przywróconej do mody przez Foreign Office”.

Nie wszyscy Niemcy tesknia do „Vaterlandu”

LONDYN, (ATE.) Korespondent „Sunday Express” donosi z New Jorku, że niemieckie konsulaty w Stanach Zjednoczonych — poinformowały wszystkich obywateli niemieckich, zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych w wieku lat 19—20, że muszą stawić się do służby w batalionach pracy w Niemczech, po czym odbyć przeszkolenie w armii.

Jak dotąd na apel ten odpowiedziało znikoma ilość młodych Niemców. Taki sam skutek miał apel do rezerwistów niemieckich.

Powódź w Tientsinie

TOKIO (PAT.) Jak donoszą z Tientsinu powódź wywołana przez gwałtowny przybór rzeki Pei i Cziangcu przy biera coraz bardziej gwałtowne rozmiary. Zarówno rzeka Pei, przepływająca koło koncesji brytyjskiej, jak i Cziangcu, okrążająca japońską część miasta, przerwały wzniesione przed kilku tygodniami wały ochronne, tak że woda bez żadnych przeszkód wdziera się do miasta. W koncesji francuskiej zalane są już wszystkie niżej położone dzielnice, w koncesji japońskiej 3/4 budynków otoczonych jest wodą sięgającą miejscami do 5 stóp. Na terenie całego miasta przestały funkcjonować zarówno wodociągi, jak i dostawa prądu, ponieważ elektrownia miejska została niemal w całości zalana.

Pielgrzymka pokoju w Lourdes

LOURDES (PAT.) W niedzielę wobec olbrzymiej pielgrzymki wiernych t. zw. pielgrzymki pokoju odprawił Msze Świętą kardynał Verdier.

Po ewangelii arcybiskup Paryża wygłosił kazanie, w którym powiedział m. in.: Francuzi, wczoraj poróżnieni, dziś zjednoczeni są w braterstwie, tworząc „miasto godności niezdojbyte”, o którym mówi Pismo święte. Płomień patriotyzmu, który nieprzyłacieł nas i uważał za wyśady, zapłonął jasnie i goręcej niż kiedykolwiek. W międzyczasie potężni

przyjaciele, pracując z nami wzmacniają dzieło nazywane „frontem pokoju”.

Łasce Niebios zawdzięczając ziemia francuska nie znała okropności wojny, a w jej bródach kiełki pokoju wrosły z dnia na dzień. Dziś Francja poznała drogi swego przeznaczenia. Z pomocą boską, posiadając odwieczne tradycje cnoty, wzbudza Francja wśród wrogów pełną poszanowania obawę, a wzmacnia zaufanie i podziw wśród przyjaciół.

W 13-tą rocznicę marszu powstańców nad Odrę

CIESZYN (PAT.) W nowym Boguminie odbyła się uroczystość zakończenia 13 marszu powstańców nad Odrę, organizowanego rok rocznie w rocznicę 1-go powstania śląskiego. — Urządzony był w tym roku również raid motocyklowy „Śląskiem powstańcym” oraz gwiazdasty zjazd samochodowy.

Na zakończenie marszu, które od-

było się na placu Wyzwolenia w Nowym Boguminie, przybyli przedstawiciele władz ze starostą fryszackim dr. Łukowiekim, senator dr. Wolff, prezes Związku Powstańców Śląskich, starszyzna powstańcza i liczna publiczność.

W tegorocznym „Marzu powstańców nad Odrę” brało udział 38 drużyn, z których 37 marsz ukończyło.

Neutralność wobec zbrodni jest zbrodnią

WASZYNGTON, (KAP.) Biskup R. E. Lucey z Amarillo w Texas wygłosił niedawno przed mikrofonem radia

w Pittsburgu przemówienie, w którym poddał ostrej krytyce politykę izolacji i neutralności.

Powinno być zasadą — mówił biskup Amarillo — że prawo moralne zastępuje siłę przemocy orężnej. Musi nastąpić powszechne rozbrowanie, a siła zbrojna utrzymana tylko w takiej mierze, jak tego wymaga utrzymanie ładu społecznego. W konfliktach międzynarodowych zamiast siły oręża rozstrzygać winny sady rozjemcze, wyposażone w należyte sankcje.”

„W naszym kraju — mówił dalej biskup — mówi się wiele o izolacji i neutralności. Obywatele, którzy to głoszą, są bezwzględnie ożywieni uczciwymi myślami, nie widzą tylko, że neutralność wobec zbrodni sama jest zbrodnią.

Dłaczego nie może być mowy o izolowaniu się? Ponieważ każdy z nas jest członkiem wielkiej rodziny ludów i wyłączać się z niej nie może...”

Prez. de Valera uda się do Ameryki

LONDYN (PAT.) Z Dublinu donoszą: Ogłoszono tu urzędowo, że prezydent Irlandii de Valera uda się w końcu września bieżącego roku na zaproszenie prezydenta Roosevelta z oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych. De Valera przybędzie dnia 23 września do Waszyngtonu, gdzie będzie gościem prezydenta i jego małżonki.

Następnie zaś po zwiedzeniu wystawy nowojorskiej uda się do San Francisco. Z San Francisco de Valera pojedzie do Chicago celem wzięcia udziału w rozpoczynającym się tam dnia 2 października kongresie Irlandczyków amerykańskich.

Wulkan Toriszima wznowił działalność

TOKIO, (PAT.) Wygasły wulkan Toriszima, położony na małej wyspie, odległej o 300 mil na południe od Tokio, zamieszkałej przez kilkanaście rodzin rybackich, w nocy niespodziewanie wznowił działalność.

Część mieszkańców zdołała się uratować, wypływając na łodziach na pełne morze, część natomiast padła ofiarą wypływającej z krateru lawy.

Maria, z Kotylinskih ŚWIEŚCIAKOWSKA

I - mo VOTO ROZMANITOWA

po ciężkich cierpieniach zmarła dnia 18 sierpnia 1939 roku
przeżywszy lat 59

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. J. Słowackiego na Żoliborzu nr. domu 3 b do kościoła nastąpiło w niedzielę dn. 20 bm o godzinie 6 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Wincentego na Bródnie we wtorek, dnia 22 bm, o godzinie 10,30 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Pograżony w głębokim smutku

MAŻ

Tydzień nie decydujący

Przeglądamy dzienniki popularne i dowiadujemy się, że tydzień, który się rozpoczął, ma być „decydującym” dla przyszłości Europy i świata całego. Wydaje się nam po pierwsze, że nic nie wskazuje na to, by to był tak ważny tydzień, wydaje się nam po drugie, że lepiej by było nie wprowadzać czytającego ogółu w ciągły stan napięcia nerwów (wszak podobno mamy „wojnę nerwów”). Pożyteczne jest bowiem posiadać spokój i zdolność do rozsądnego myślenia.

Dlaczego tydzień ten nie będzie decydujący? Dlatego, że Niemcy mają wprawdzie plan sięgający bardzo daleko, lecz jednocześnie pragną wykonać go z jak najmniejszymi stratami i w sposób zapewniający powodzenie.

Pragną Niemcy opanować Europę wschodnią i zyskać w ten sposób podstawę do poddania swej woli całej Europy, co by im umożliwiło sięgnięcie po panowanie nad światem. Przekonali się, że najbliższą przeszkodą w wykonaniu tego planu jest Polska. Lecz rozumieją — widać to z całego ich zachowania się, — że rozprawa z Polską nie jest rzeczą bagatelną, że trzeba do niej należycie przygotować grunt polityczny i wojskowy.

Trzeba na drodze politycznej uzyskać odpowiednie pozycje strategiczne, trzeba na drodze wojskowej uzyskać pewność zaopatrzenia się we wszystko, co do rozprawy z Polską (bo ta może być tylko zbrojna) jest potrzebne.

Te zabiegi przygotowawcze nie poszły tak gładko, jak się może wydawało pomocnikom kanclerza Hitlera. Nie mogą ich jednak Niemcy zaniechać, mają nerwy dość silne i nie zrobią nic pośpiesznego i ryzykownego. Dlatego sądzimy, że na to wszystko trzeba więcej czasu, niż tydzień...

A teraz o tej wojnie nerwów! Nie jest to, zdaniem naszym, za gadanie kto ma silniejsze nerwy, lecz kto ma silniejszy charakter. Mniejsza jednak o nazwę. W takiej próbie wytrzymałości jest rzeczą najważniejszą nie dać się wepchnąć przeciwnikowi w stan myślowy i uczuciowy dla niego dogodny.

Otóż pozwalamy sobie stwierdzić, że dla Niemiec jest dogodne utrzymywanie szerokiej opinii w Polsce w stanie ciągłego napięcia, w stanie ciągłego oczekiwania na jakieś „sensacyjne” posunięcia polityczne czy wojskowe Niemiec.

Nie widzimy u kierowników polityki niemieckiej wielkiej siły umysłowej, nie możemy dostrzec „demonizmu” w ich postępowaniu. Sa ludźmi, zwykłymi. bardzo nawet zwykłymi ludźmi. Rozumują, kalkulują i grają zręcznie na błędach swych partnerów. O! i wszystko. Wystarczy nieco zdrowego rozsądku i spokoju, tak

Po latach 25-ciu

Działalność narodowców w sprawie utworzenia armii polskiej w b. zaborze austriackim — na podstawie pamiętników prof. Stanisława Głabińskiego

Wrogowie polityczni Str. Narodowego z prawej i lewej strony szerzą ciągle nieprawdziwe i oszczercze wieści o „endekach”, którzy w czasie wojny jako rzekomi moskalofile byli przeciwni tworzeniu wojska polskiego i powodowani zjadłością partijną, spowodowali rozwiązanie Legionu Wschodniego. W tej sprawie wyszła jeszcze w 1914 r. broszura anonimowa pt.: „Pod sąd”, z napaścią na „endeków”, domagająca się od rządu austriackiego najstraszniejszych represyj na „zdradców”... Ignacy Daszyński w swych pamiętnikach pisanych w r. 1924, jeszcze oburzał się na „zdradców” i na niedołęstwo władz austriackich, które ich „nie dość ostro” karały...

Dziś minęło od tych chwil ćwierć wieku. Pora by sprostować te oszczerstwa... Tego też zadania podjął się prof. Stanisław Głabiński, który w swych niedawno wydanych pamiętnikach wyjaśnia tę sprawę dokładnie...

Jak się więc sprawa przedstawiała naprawdę?...

Zaraz po wypowiedzeniu przez Austrię wojny Serbii — Rada Narodowa na wniosek prof. Głabińskiego (pod przewodnictwem prezesa Tadeusza Cieńskiego, który świeżo powrócił ze swej podróży z Ameryki — dokąd się był udał celem porozumienia się z tamtejszymi Polakami, co do ich postępowania wobec grożącej wojny) utworzyła Centralny Komitet Narodowy, do którego wchodziły następujące stronnictwa: autonomiści, centrum, narodowa demokracja, stronnictwo ludowe, oraz przedstawiciele Polaków z Bukowiny i Śląska Cieszyńskiego; ponadto należała tam młodzież narodowa, Sokół, Drużyny Bartosze i Drużyny Strzeleckie.

Celem tego komitetu było utworzenie wojska polskiego.

Celem porozumienia się z rządem austriackim prof. Głabiński wyjechał do Wiednia i tu w

dnio 2.VIII.1914 r. przeprowadził rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Berchtoldem.

Hr. Berchtold powitał go zapytaniem, jak idzie sprawa wywołania powstania w Królestwie? — Prof. Głabiński okazał zdziwienie, że mógł znaleźć się ktoś, kto by mógł taką rzecz przyrzec (co twierdził hr. Berchtold) i ze swej strony oświadczył, że przyjeżdża tylko jako przedstawiciel Polaków z pod zaboru austriackiego, którzy gotowi są utworzyć silną armię polską, współdziałającą z Austrią pod warunkiem, iż otrzymają ze strony obu mocarstw centralnych zapewnienie utworzenia niepodległej Polski na wypadek zwycięstwa tychże (str. 196). Celem bowiem Polaków jest utworzenie niepodległej i wolnej Polski.

Hr. Berchtold, jak można było się spodziewać, odpowiedział, że tego rodzaju gwarancji on sam dać nie może bez zgody sojusznika, tj. Niemiec.

Tu właśnie leżał cały szkopuł. Narodowcy, jak Stanisław Głabiński, Tadeusz Cieński, Aleksander Skarbek itd. nie ufali Austrii, gdyż było rzeczą jasną, że na wypadek zwycięstwa mocarstw centralnych panem sytuacji będą Niemcy i te będą dyktowały warunki pokoju i będą urządzali obszary wydarte Rosji... a z pewnością celem ich nie będzie wielka i wolna Polska... Dlatego też żądano od obu mocarstw gwarancji oficjalnej, jakie mają zamiary wobec Polski — by żołnierze armii polskiej wiedzieli, że walczą za wolność Polski, a nie za cudzą sprawę...

Po audiencji u hr. Berchtolda udał się St. Głabiński do szefa sztabu głównego Conrada von Hötzendorfa; ten już nie wspominał o powstaniu w Królestwie, a tylko mówił, że formacie wojskowe są potrzebne armii austriackiej do rozbicia w y w i a d ó w na tyłach wojsk rosyjskich, co Polakom łatwo będzie czynić... Wojska polskie

go jako takiego nie potrzebuje, gdyż można wszystkich tych ludzi przecieżyć wziąć do armii austriackiej...

Po powrocie Głabińskiego do Lwowa Centralny Komitet wydał odezwę w dniu 5. 8. 1914 r., w której zaznaczył, że „Polacy spełnią swój obowiązek wobec dynastii i państwa”, ale zastrzegł, że „więcej niż to, co obowiązek nakazuje spełnić, może i pragnie naród spełnić, jeżeli zrodzi się w nim przekonanie, że niezawisłość państwa stanie się udziałem, i innych ziem polskich”.

Rozpoczęła się żywa praca nad organizacją wojska polskiego; organizację bojową, jak Drużyny Bartosze, drużyny strzeleckie, związki byłych powstańców przystąpiły do Komitetu; utworzono skarb wojskowy, do którego płynęły ofiary w gotówce, klejnotach i innych przedmiotach wartościowych. Postanowiono też porozumieć się z lewicową Komisją Tymczasową Stronnictw Niepodległościowych.

Niebawem przeciw Centralnemu Komitetowi rozpoczęła się walka, zorganizowana z jednej strony przez grupy konserwatywno-liberalne, które uważały, że jedyną instytucją powołaną do reprezentowania Polaków jest wiedeńskie Koło Polskie; z drugiej strony przez wyżej wspomnianą lewicową Komisję Tymczasową, która ogłosiła, iż w Warszawie utworzył się Rząd Narodowy, i że wszyscy mają się jemu poddać.

Ostatecznie doszło między wszystkimi kierunkami do ugody i tak powstał N. K. N., który miał jednak reprezentować tylko Polaków z zaboru austriackiego; podzielony był na sekcje: w s c h o d n i a pod przewodnictwem Tadeusza Cieńskiego, do której weszli dawni członkowie Cent. Komitetu, oraz z a c h o d n i a, do której wstąpił autor pamiętników, St. Głabiński.

Konserwatyści jak Hupka (co

widać z jego pamiętników), Jaworski, Bobrzyński, i socjaliści jak Daszyński — ufali Austrii bezwzględnie, a dowodem tego była intryga, której dopuścił się prezes Koła polskiego, Juliusz Leo w stosunku do St. Głabińskiego.

Legiony zostały przez rząd austriacki zaliczone do pospolitego ruszenia. Legion zachodni, będący pod wpływem konserwatystów i socjalistów złożył też przysięgę wedle formuły austriackiego pospolitego ruszenia. Legion wschodni żądał, by w przysiędze była wyraźna wzmianka o Polsce.

W tym celu odbyła się u ministra obrony krajowej Georgi'ego konferencja przy udziale prezydium Koła Polskiego i N. K. N. (pierwsze dni września 1914 r.), minister Georgi zgodził się, na dodanie do formuły przysięgi te słowa „Nadto przysięgam, walczyć o niezawisłość Polski do ostatniej kropli krwi”. Następnie jednak oświadczył, że ten dodatek musi mieć aprobatę naczelnego komendy w Przemyślu. W tym celu St. Głabiński wraz z Juliuszem Leem gotował się w drogę do Przemyśla (Lwów był już w ręku Rosjan). „Leo nie mógł się na razie zdecydować, kiedy pojedziemy do Przemyśla w tej sprawie, a gdy go po dwu dniach o to wzywałem, oświadczył mi, że był już sam w Przemyślu, ale spotkał się z odmową. Było dla mnie jasną rzeczą, że panowie ci nie chcą owego dodatku, na jaki zgodził się minister obrony krajowej, że Leo wcale nie jeździł do Przemyśla”. (Str. 220).

Prof. Głabiński po otrzymaniu tej wiadomości od Lea wyjechał do Krakowa, gdzie odbył konferencję z Tadeuszem Cieńskim i Aleksandrem Skarbkiem. Następnie zawiadomiono oficera Legionu Wschodniego, iż wobec tego, że nie otrzymano żadnego ustępstwa w sprawie przysięgi pozostawia się im zupełnie wolną wolę, czy chcą zostać w Legionie... który właściwie miał się stać oddziałem pospolitego ruszenia austriackiego, — czy wystąpić.

Znaczna większość Legionu, gdyż około 5 tysięcy członków na tę wiadomość uchwaliła rozwiązać Legion wschodni... mniejszość postanowiła zostać i wstąpiła następnie do Legionu Zachodniego...

Tak został rozbity Legion Wschodni... Prof. Głabiński, jakkolwiek sam należał do zwolenników rozwiązania, nie potępia tych, którzy pozostali, gdyż pragnęli oni służyć „sprawie polskiej nawet w tak niepomyślnych warunkach”. (Str. 221).

Nie tak jednak zachowali się wrogowie polityczni prof. Głabińskiego, Cieńskiego i Skarbka. W wyżej już wspomnianej broszurze „Pod sąd” uznano sprawców rozwiązania Legionu Wschodniego za „zdradców i moskalofilów”. Tadeusz Cieński został na parę lat internowany, a gdy żądał zawiadomienia go za co, otrzymał odpowiedź, iż za to „że nic dobrego nie zrobił dla Austrii”...

Aleksander Skarbek musiał wyjechać do Szwajcarii.

Takie były poczynania wojskowe narodowców w b. Galicji przed 25 laty.

Dr Wł. W.

ŚWIAT O NAS I O SOBIE

Przegląd prasy zagranicznej

Berlin

SZYDEŁO Z WORKA

Prasa niemiecka wyraża oburzenie z powodu spokojnego potraktowania przez opinię światową inwektyw propagandy niemieckiej o rzekomych prześladowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce. Prasa światowa potraktowała propagandę niemiecką jako dośłowne powtórzenie fałszów niemieckich z roku ubiegłego i bieżącego, kiedy w całkowicie analogiczny sposób Niemcy wywołali panikę w opinii międzynarodowej. Tym razem akcja chybiła całkowicie, nie wywołując wrażenia ani w Polsce, ani gdziekolwiek w świecie. Byłoby natomiast ciekawe stwierdzić, jak reaguje na propagandę niemiecką, typową Gruelpropagandę, opinia niemiecka, której w krótkim czasie

po raz już trzeci każy władcy Niemiec tykać te niestrawne kąski.

Szczególnie oburzony jest kanclerski „V o e l k i s c h e r B e o b a c h t e r” za bardzo zdecydowane potraktowanie kłamstw niemieckich przez „T i m e s”, gdzie oświadczone, że jeżeli istotnie — jak twierdzą Niemcy — zbiegło 77.000 Niemców z Polski do Rzeszy, to tylko ku zadowoleniu samych Niemców, którzy jak gdyby na zawołanie zyskują tak potrzebną im robociznę ludzką. Dlatego też są ci zbiegowie chętnie widziani w Niemczech. „V o e l k i s c h e r B e o b a c h t e r” nazywa to najskrajniejszym cynizmem.

Ten sam dziennik zastanawia się w długim, czołowym artykule nad pytaniem, „czy Polska jest wielkim mocarstwem?” Odpowiedź na to pytanie nie trudno

sobie wyobrazić. Sfałszowanie i na ciążnięte statystyki mają przekonać Francuzów i Anglików, że nie warto nieść pomocy Polsce przeciw „pokojuwemu nastrojonym Niemcom”.

Sens tego artykułu tkwi jednak w jego zakończeniu, z którego wynika, że Niemcy sobie przypisują prawo urządzania całej Polski na „swój manier”, narodowi polskiemu odmawiając prawa do niepodległości i samodzielności polityczno-państwowej.

Rzym

„OSSERVATORE ROMANO” O PRÓBIE NERWÓW

Organ Watykanu „O s s e r v a t o r e R o m a n o” w art. „Wydatki na zbrojenia” (Le spese per armamento) zajmuje się problemem ostatnich zbrojeń, które wchodzi już w okres kulminacyjny, wykazując, że ludzkość zmierza do jakiejś straszliwej, zasadniczej rozgrywki.

„Statystyka kosztów zbrojeń, ogłoszona ostatnio w Londynie przez „Foreign Policy Association” (na

(Dokończenie na str. 4-ej)

zwyčajnego spokoju, by ocenić co Niemcy mogą, by przewidzieć, co zrobić muszą, zanim podejmą decydujące kroki w stosunku do Polski.

I dlatego sądzimy, że tydzień obecny nie jest wcale decydujący i że nie należy się spodziewać żadnych „sensacyjnych” wystąpień niemieckich.

PRZEGLĄD PRASY

WCZORAJ I DZIŚ O GDAŃSKU

W „Kurierze Poznańskim” stwierdza Edward Piszcz, że tradycja samodzielności politycznej Gdańska jest bardzo żywa wśród ludności gdańskiej i przytacza na to dowody.

„Przed hitlerowcami — pisze autor — byli Niemcy, którzy nieco inne o Gdańsku mieli pojęcie. Warto je przytoczyć. A więc w roku 1924 Senat gdański wydał dzieło propagandowe pt. „Deutschlands Städtebau Danzig”. Oczywiście nie ma w tym dziele pochwał pod adresem Polski — o to nikt nie posadzi ówczesnego Senatu z dr. Sahm na czele. Ale tenże Sahm w przedmowie do wspomnianego wydawnictwa propagandowego powiedział, że Gdańsk był przez długie stulecia i niewątpliwie w przyszłości będzie zmuszony prowadzić żywot samodzielny („ein besonderes Eigen-dasein”). P. Sahm porównał Gdańsk do włoskich republik miejskich i wreszcie stwierdził, że wersalski Gdańsk stanowi rozwiązanie szczególne („bildet eine glückliche und geschlossene Folie”).

Jak widzimy, dr. Sahm, który obecnie jest posłem niemieckim w Oslo, zapowiadał Gdańskowi powojennej, mu pomyślną przyszłość. Sam stwierdził, że Wolne Miasto i wolny port, niezależny od Rzeszy Niemieckiej, nie jest wcale wynalazkiem z roku 1919. Konstrukcja taka odpowiada geograficznemu położeniu Gdańska i ma uzasadnienie historyczne.

Niemcy dziś bardzo niechętnie wracają do tych wspomnień, bo są one całkowicie sprzeczne z ich dzisiejszymi założeniami. Chętnie natomiast posługują się wypowiedzeniami rozmaitych nieznanych, lub niewymienianych obcokrajowców — Francuzów, Anglików rzekomo — którzy kiedyś wypowiadali się za rozwiązaniem innej sprawy gdańskiej, niż obecna.

Wystarczy zresztą przypomnieć szereg oświadczeń Forstera i Greisera na ten temat, aby dowiedzieć, że w Gdańsku dobrze orientowano się, jak bardzo W. Miastu potrzebne jest oparcie o Polskę jako naturalne zaplecze gospodarcze ujścia Wisły.

W sopockim „Kurgartenie” — pisze p. Edward Piszcz — spotkałem jednego z wybitniejszych dziennikarzy gdańskich. Długie lata pracował w Gdańsku. Teraz — rzecz jasna — nosi w kłapie marynarki swastykę. Rozpoczyna się rozmowa. Mój rozmówca popisał się wyjątkową szczerością.

— Warunki pracy — powiada dziennikarz niemiecki — są u nas obecnie fatalne. Człowiek, który ma rozum, nie może tego wytrzymać. Codziennie każą pisać o rzeczach, w które się samemu nie wierzy. W roku 1914 sytuacja była inna. Nie wiedzieliśmy, co będzie z Anglią. Dziś położenie jest jasne. Jakaż jest nasza pozycja w świecie? A wy, Polacy? Dzięki nam, Niemcom, zdobyliście w ostatnim czasie niezwykle silną pozycję...

Nie usiłowałem przerywać tych szczerych i interesujących wyznań dawnego znajomego. Opowiadał dalej, że nie może znaleźć wytłumaczenia na postępowanie Hitlera. Ale wierzy w „Führera”, jego geniusz i wysuwa przypuszczenie, że Ribbentrop źle musi wpływać na Hitlera może go źle informuje...

W konkluzji mój rozmówca nie widzi pomyślnego dla Rzeszy wyjścia z obecnej sytuacji. — Niemcom — powiedział — świat przestał wierzyć, nie mamy najgorsze moralnego kredytu. Jest to najgorsze i to najprędzej winniśmy odrobić.

Przytoczona, dziś już mało znana, opinia dra Sahma o Gdańsku nie jest odosobniona. Nie jest też wyjątkowym okazem dziennikarstwa hitlerowskiego, z którym rozmowę streściłem powyżej. Rzeczka polskiej oficjalnej propagandy jest przeciwstawiać dzisiejszym twierdzeniom narodowych socjalistów głosy Sahmów i innych. Tradycja samodzielności Gdańska jest bardzo bogata.

A praktyce hitlerowskiej w Gdańsku, zmierzającej świadomie do wytworzenia położenia nieznosnego, absurdalnego na poszczególnych odcinkach życia w Wolnym Mieście, trzeba w dalszym ciągu przeciwstawiać stanowczą akcję polską.

Wydaje się istotnie, że stosunkom, jakie w tej chwili w

Gdańsku zapanowały — winna Polska przeciwstawić energicznie kampanię dyplomatyczną.

POLSKO - NIEMIECKIE STOSUNKI HANDLOWE

Omawia je „Kurier Polski” i pisze m. in.:

„...nasz przywóz z dzisiejszego obrotu celnego Rzeszy zmniejszył się wprawdzie w rb. o 8 mln. zł.; jednak nasz wywóz wzrósł o 46 mln. zł. Autematycznie wzrosły też nadwyżki naszego handlu, tj. te należności, które Rzesza powinna nam wypłacić w gotówce. W pierwszych 6 miesiącach br. przekroczyły one 26 mln. złotych. Na tym tle niemałe zdziwienie wywołała w opinii wiadomość, że rozmiary naszego wywozu do Rzeszy mają zostać dodatkowo rozszerzone. Wprawdzie wiadomość tę zaopatrzone komentarzem o upłynięciu naszych dawnych należności w Niemczech. Nie zmienia to jednak samej zasady. Ponadto interesującym byłoby wiedzieć, w jaki sposób to upłynięcie się do konało.

Liczy naszego handlu zagranicznego w pierwszym półroczu nie notują tego pomyślnego zjawiska. Można z nich raczej wnosić, że nasze na leżności w Niemczech z tytułu obrotu towarowego dodatkowo wzrosły o przeszło 26 mln. zł. Wydaje nam się przytem, że niema tu istotnego znaczenia fakt, że przyrost ten przypada nie na dawną Rzeszę, ale na Czechy. Nieuznawanie zaboru Czech nie zmienia bowiem tego, że za wywiezione do nich towary płać Niemcy, a raczej — niewiadomo, czy placą. Ponadto, do sumy 26 mln. zł. trzeba by doliczyć inne pozycje, zwłaszcza należności za tranzyt.

Czyżby ten półtoramiesięczny okres, którego statystyka nie zdolała jeszcze uwzględnić, przyniósł tak znaczny wzrost przywozu z Niemiec, że pokrył on nie tylko dawne, ale i tegoroczne należności? A może Niemcy wyrównały je nie w towary, ale — co graniczyło by już z cudem — w dewizach?

Powtarzamy: nie dysponujemy danymi, któreby pozwoliły stworzyć pełny obraz rozrachunków polsko-niemieckich w rb. Te jednak, które są w posiadaniu opinii publicznej, nie malują bynajmniej obrazu pociągającego.

„Gazeta Handlowa”, omawiając okoliczności, jakie towarzyszyły rozmowom gospodarczym, zakończonym podniesieniem planu naszego wywozu do Niemiec, zwróciła uwagę na namiętność strony niemieckiej, która bez targów zgodziła się na nasze warunki. Słusznie pisała niedawno „Gazeta Polska”, że przed Niemcami wylania się dziś dylemat: importować, albo zginać. Dylemat ten sprowadza się w praktyce do gotowości importowania za każdą cenę, na każdych warunkach. Bo Niemcy mają znaczne potrzeby, a czasu niewiele. I towar dostaje się dziś, kiedy jest jeszcze póki, a kwestia placenia wylania się do piero jutro.

Nie należy zapominać, że Niemcy zawdzięczają niejedną swój sukces nawiązności świata — dobrej wierze kontrahentów.

Czy i my czasem nie płacimy tej ceny?

SWIAT O NAS I O SOBIE

Przegląd prasy zagranicznej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

kłóra powołuje się „Osservatore Romano”, wykazuje, że 7 przodujących państw: Francja, Niemcy, Japonia, Anglia, Włochy, Rosja i Stany Zjednoczone wydały w r. 1932 — 2 miliardy 609 milionów dolarów, gdy w 6 lat później, w roku 1938 poszło na zbrojenia w tych samych państwach aż 16 miliardów dolarów. Należy przypuszczać, że w roku bieżącym 1939, koszt zbrojeń w tych państwach wzrosły jeszcze o 1/3 część, czyli że przekroczyły już astronomiczną wprost cyfrę 20 miliardów dolarów. Jeżeli doliczyć jeszcze koszty zbrojeń innych państw — to w przybliżeniu otrzymamy niesłychaną sumę 25 miliardów dolarów, która ludzkość została obciążona w swym gorącym przygotowywaniu narzędzi wojny. Aby pojąć — co ta suma znaczna, wystarczy pomyśleć, że na każdego dosłownie człowieka z ogólnej sumy ludzi żyjących na globie ziemskim (przeszło 2 miliardy) wypada obciążenie z racji zbrojeń ok. 12 dolarów. Czyli, że ludzkość

Religijność w Rosji

utrzymuje się stwierdza „Prawda”

MOSKWA (PAT). „Prawda” w artykule wstępnym nawołując do wzmożenia propagandy antyreligijnej twierdzi, że zwycięstwo socjalizmu, temu prawdziwemu raiowi na ziemi, towarzyszył stale wzrost ateizmu. Wprawdzie nie ma statystyki wierzących — pisze dziennik — lecz i bez statystyki wiadomo, że większość ludności zerwała z religią. Mimo to jednak „Prawda” stwierdza, że wierzenia religijne utrzymują się nie tylko w republikach narodowych, ale i w miastach wśród sfer robotniczych. Oprócz wierzeń religijnych utrzymuje się również wiara w zabobony. Święta cerkiewne, jak stwierdza „Prawda”, są przez ludność obchodzone. Np. święto Matki Boskiej Tichwińskiej było ob-

chodzone w rejonie Maksatichiniskim, obwodu kałinińskiego, w ciągu 3-ech dni.

Dziennik nawołując do wzmożenia propagandy antyreligijnej podkreśla, że sam związek wojujących bezbożników nie podoba temu dziełu, dlatego udział wszystkie organizacje partyjne i sowieckie (t. zn. państwowe). Nierzadkie są wypadki — pisze „Prawda” — że wskutek braku propagandy antyreligijnej ze strony instytucji oświatowych, dzieci wychodzą ze szkół nastroszone religijnie.

Propaganda antyreligijna ma być wzmożona w związku z mającymi od być się wkrótce wyborami do sovietów lokalnych.

Czarne listy Polaków w Niemczech

ZBASZYŃ (ZAP). Terror niemiecki stosowany wobec ludności polskiej w Niemczech zaczyna przekraczać wszelkie granice nawet jak na stosunki niemieckie. Terror, skrytobójstwa, zaginięcia ludzi są na porządku dziennym.

W stosunku do ludności polskiej ogłasza się czarne listy.

W Złoczowie w skrzynkach SA zostały ogłoszone spisy Polaków — rodziców dzieci uczęszczających:

1) do Polskiego Gimnazjum w By-

tomiu.

2) do szkoły polskiej w Złotowie,

3) do szkoły polskiej Złotów-Błocle,

4) do członków Towarzystwa Spółu „Cecylia” w Złotowie,

5) do ochronki polskiej w Złotowie,

6) uczestników Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie w r. 1934.

W spisach tych podano dokładne adresy oraz datę urodzenia wymienionych osób.

Tydzień studiów społecznych w Holandii

Idea katolickich t. zw. tygodni studiów społecznych rozszerza się w świecie coraz bardziej, wykazując niezmiernie wielką ich doniosłość i korzyści. Nie ma dziś prawie kraju katolickiego, który by nie znalazł instytucji „tygodni społecznych”. Posiada swe słynne „tygodnie” Francja, ma je Polska, posiada je od kilkunastu lat również Holandia, gdzie odbywają się one co roku w Rolduc koło Heerlen w Limburgii.

Wybór tego miejsca w Holandii ma specjalne znaczenie, bowiem Rolduc, niemal magicznie powstały nowy ośrodek przemysłowy, jest terenem, na którym, dzięki pionierskiej niestrudzonej pracy ks. prałata Poels, najsukceszniej realizuje się katolickie postulaty społeczne.

Takie ośrodki przemysłowe, jak Rolduc i Heerlen, stają się gdzie indziej podatnym gruntem do rozwoju marksizmu, tu jest wprost przeciwnie: są one twierdzą ducha chrześcijańskiego

zbiornikiem energii chrześcijańskiej, promieniującej na całą holenderską Limburgię i dalej po kraju, wzorem katolickiej akcji społecznej. Wyrazem opinii o akcji w Rolduc są słowa arcybiskupa Utrechtu mgr. J. de Jong, wypowiedziane na zakończenie tegorocznego tygodnia społecznego: „Prawda Poels nadał swymi ideami klucze praktycznej akcji katolickiej i stał się wrót, by wskazywać błędy i złe pojmowanie sprawy... Wyrażam wielki podziw dla pracy ks. Poelsa i błagam Boga, by go nam jak najdłużej zachował. Bez niego obyć się jeszcze nie możemy...”

Tegoroczny, piętnasty z kolei „tydzień studiów społecznych” w Rolduc obejmował trzy serie referatów. Pierwsza poświęcona była ogólnemu tematowi „Nowe społeczeństwo” i obejmowała m. in. następujące referaty: „Porządek świata w Boskim planie stworzenia”, „Jednostka i społeczeństwo w porządku świata” i „Dobro społeczne a dobro prywatne”.

W serii drugiej, której tematem było omówienie „zgubnych idei” nowych organizacji społeczeństwa, które przeciwstawiają się przez Boga ustanowionemu i nigdy bezkarnie przez ludzi nie mogącemu być pogwałconym porządkowi świata”, wyróżniał się referat haskiego dziennikarza Pieta Kasteel, który mówił o bolszewizmie, nar. socjal. i faszyzmie. Trzecia seria referatów traktowała o „renesansie społeczności katolickiej w zasięgu światowym”.

„Tygodnie” w Rolduc mają w Holandii już ustaloną sławę i bierze w nich udział zwykle elita społeczeństwa katolickiego. Tak samo było i w roku bieżącym. Z dostojników kościelnych prócz wspomnianego już arcybiskupa Utrechtu w tegorocznych obradach „tygodnia” brał udział również biskup G. Lommens z Roermond. (KAP)

Ów niesłychany fakt, że po raz pierwszy w dziejach takich rozmiarach ludzkość przechodzi próbę, sprawi niezawodnie, że już w najbliższych latach w całej pełni okaże się, czy posiadają trwałą wartość metody urządzania życia w oparciu o siłę bez liczenia się z sumieniem.

25 lat temu

W obliczu wojny

Gazeta Warszawska

Sobota, dn. 22 sierpnia 1914 r.

Nr. 229

RZUCANIE BOMB Z AEROPLANÓW

Podczas wojny obecnej spodziewać się należy szczególnie szerokiego zastosowania wszelkich środków, mogących działać przynębiająco na ducha ludności kraju nieprzyjacielskiego, jako też w tej rachubie, że wywołana na tyłach działających armii panika przedostanie się do frontu i obudzi popłoch w szeregach walczących wojsk.

Dlatego też należy przewidywać stosowanie działań demonstracyjnych, nawet nie pozostających w łączności z planami operacji wojennych, działań wyłącznie „zastraszających”.

Do ich liczby należy zaliczyć rzucanie bomb z aeroplanów, które, wbrew szeroko rozpowszechnionemu zdaniu, nie może przynieść nieprzyjacielowi poważniejszej szkody. Wprawdzie próby urzędowe, robione przez niemieckich lotników wojskowych, jako też próby Curtisa, przyczem stwierdzono, że 50 proc. bomb trafia we właściwe miejsce, i cały szereg analogicznych doświadczeń zdają się świadczyć o możliwości dość celnego rzucania bomb.

W praktyce jednak próby te nie są przekonujące, gdyż odbywały się w warunkach nie odpowiadających warunkom wojny; rzucano je z wysokości 500 metrów, do dobrze widzianego i nieruchomego celu, na znanej nam miejscu, podczas pogody i t. p.

BITWA POD GABINEM

Dnia 19-go sierpnia armia nasza posuwała się wśród walki naprzód w okolicy Gabina.

Dnia 20-go sierpnia bitwa trwała na 30-wierstwowym froncie.

Stwierdzono udział w bitwie nie mniej jak 14 pułków piechoty niemieckiej, prócz tego osiem połowych baterii, oraz licznej artylerii ciężkiej.

Przebieg bitwy jest pomyślny: nasza konnica zdobyła dwie armaty.

FRANCUZI W LOTARYNGII I BELGII

PARYŻ (Tel. kons. francuskiego). Wojska francuskie zdobyły większą część dolin w Wogezach i dojdą wkrótce do płaszczyny Alzackiej. Niemcy opuścili Sarrebourg, gdzie byli silnie usadowieni wraz ze swą ciężką artylerią.

Armia francuska zajęła cały obwód jezior (jeziora Lindre, Stock itd.), aż do Fénéstrange; jej kawaleria znajduje się w Chateau Salins.

W Belgii wojska francuskie zetknęły się z wojskami niemieckimi.

W śróde jeszcze żaden z fortów Liège nie był wzięty.

W Kongo wojska francuskie zaczęły wypędzać Niemców.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

MOBILIZACJA POWSZECHNA W AUSTRII

KOPENHAGA (P.). Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia, że wczorajszy rozkaz powołuje pod broń na d. 24 b. m. wszystkich zaliczonych do rezerwy, dalej rezerwistów, posiadających ulgi i zaliczonych do pospolitego ruszenia, którzy zostali zwolnieni na roboty rolne, oraz posiadających ulgi rezerwistów węgierskich, którzy już byli raz powołani, lecz następnie zostali zwolnieni jako nadkompletowi.

OCHOTNICZY

PARYŻ (P.). W pałacu Inwalidów układane są listy cudzoziemców, którzy pragną wstąpić do armii francuskiej w charakterze ochotników. Plac przed pałacem zapelniały tłumy. Sztafki narodowe wskazują miejsca, zajmowane przez ochotników rozmaitych narodowości, których liczba dochodzi do 40 tysięcy. Pierwsi poddawani są oględzinom ochotnicy rosyjscy.

W y r o z u m i a ł y D ż e k

Felieton dydaktyczny

Dover widzieliśmy tylko z pokładu. „Sobieski” nie przybił tam do brzegu. Stał na redzie. „Sobieski” nie miał czasu, musiał bowiem tego dnia zawinąć jeszcze do Boulogne. W obu portach wysiadali gdyńscy pasażerowie, przeważnie cudzoziemcy. Oba porty są stosunkowo nieduże i dla większych statków niewygodne. Więc ładunek, paliwo i wodę zabieramy z barek, które przyciąga do okrętu holownik.

Tak właśnie było w Dover. Przyjechali do nas motorówka angielscy urzędnicy, zrewidowali dokumenty i walizki osób, które miały wysiąść i — all right — państwo są wolni. Teraz idzie się przez pomost na pokład parowca, który, wesoło huśtając się u burty „Sobieskiego”, czekał na ładunek. Formalności są już załatwione. Ludzie biorą swoje manatki i przenoszą się na „Lady Saville”, zdofu okopająca nasz pokład dymem we głowym. Wszystko w porządku. Zaraz, czy aby wszystko? Przepraszam, pani ma psa? Proszę jeszcze o paszport. Wiemy, to pani walizka. Ale gdzie jest pozwolenie na wwoz psa? Pani nie wiedziała, że takie pozwolenie jest potrzebne? No, ale my nie na to nie poradziłyśmy. Taki jest przepis. Pani o tym nie wie, że pies powinien mieć papiery w porządku? A pani pies nie ma papierów w ogóle. („Jestem Czeszka, emigrantka, ten pies to moje wszystko”). Rozumiemy, ale pies nie ma papierów z konsulat. („Wiele kosztuje psia wiza? Gotowa jestem zapłacić karę. Ten pies, to nie tylko pies, to moje wszystko... Razem z nim uciekłam z Pragi... Niech panowie uwzględnią”). Panowie jednak nie mogą uwzględnić takiej prośby. Prosi się o coś, co może być spełnione. Prośba tej pani jest niewłaściwa, niestosowna, niezrozumiała. Gdyby prośba miała moc zmieniać przepisy, to wówczas przepisy straciłyby wartość, cel i sens.

Ta pani jest Czeszka, przyzwyczajona do postępczństwa. Wie, co to przepisy. Nie nalega już zatem. Tylko płacze. Płacze cicho, żeby nikt nie widział i nie słyszał jej rozpacz. Rozumie potęgę przepisów. Bez przepisów nie mógłby istnieć świat. W konsulacie angielskim nie uprzedzono jej, że pies musi mieć jakieś papiery. Do Polski wolno wwozić psy. Dawniej do Czech — również. Po prostu na myśl jej nie przyszło, że dla Dżeka trzeba wziąć wizę, skoro on jest tylko Dżek...

Tylko?

Nie, Dżek w życiu emigrantki jest czymś więcej niż psem. Więcej, niż kimś... (Ah, ta bezradność wobec przepisów...).

— Pani może już wysiąść na brzeg. Pani ma dokumenty w porządku.

— Ale co ja z psem pocznę?

Dżek nie rozumie po angielsku. Więc stał obok i o czymś rozmyślał. Myślał pewnie o tym, żeby być jak najbliższej pani. Od czterech dni żył wciąż w gromadzie ludzkiej, odgradzony żelaznymi płotami od świata, który, jak się okazuje, był wodą, ogromną wodą. Przez cztery dni Dżek dziwił się temu, że pod nim grunt się kołysze. Dziwił się, ale się nie bał. Kiedy w chwilach zdumienia zaglądał do oczu pani, widział w nich spokój. Więc Dżek znosił nowe wrażenia cierpliwie, nawet pogodnie. Zniósł i obecność jakichś nowych ludzi, którzy gmerali w walizce jego pani. Jednemu z nich pozwolił się pogłaskać. Dżek zna te irytujące narowy dwunogów, ten ich popęd do głaskania. Pani kazała mu być grzecznym i wyrozumiałym, więc Dżek jest greczny i wyrozumiały. Kiedy jednak głaszczą go obcy, to ostentacyjnie patrzy w inną stronę, dając do zrozumienia, że bynajmniej nie zależy mu na przygodnej zażyłości.

— Co ja z nim pocznę?

Dżek nie wiedział, jak to się stało i dlaczego to się stało. Dość, że pani ze łzami w oczach wyciągała jego wąsaty, słowy, pyszczek, a potem zaprowadziła do jakiejś komórki. I tam Dżek jeszcze raz poczuł na swej głowie chaotyczne, gorące pocałunki. Drzwi się zamknęły i Dżek został sam. A potem pani zajrzała przez okragie okienko. I on ją widział. Widział mokre oczy i białą chusteczkę przy twarzy. Następnie z okienka zniknęły i oczy i chusteczka. Dżek został sam.

Dżek nie rozumie swojej sytuacji. Wiedział tylko tyle, że zamknęto go w komórkę. Czy za karę? Przecież był greczny. Nie zrobił nieporządku w kajucie, jadł, nie grymaszował. Przecież pozwolił się głaskać obcemu, który grzebał w walizce pani. No, i pani się nie gniewa — pieśńta go przed chwilą serdeczniej niż zwykłe, a głos jej miał takie ciepłe brzmienie... Więc co to wszystko znaczy?

Dżek jest greczny i wyrozumiały. Kucnął na zadek i patrzył w okragie okienko. Jest sam. Pod nim coś zadrgało i lekki dygot, znany już z

czterodniowej podróży, rozszedł się po całym tym dziwnym domu z drewnianym podworkiem, i trwał, trwał, trwał. I znowu zaczęła się kołysać podłoga.

Dżek cierpliwie czekał. Widział, jak okno jego komórki ciemnieje. Potem zobaczył błysk światła. To na pokładach zapłonęły lampy.

Mijały jakieś kwadransy. Dżek w dalszym ciągu nie wiedział, co się stało. Ale że miał rozum w głowie i dużo dobrej woli, przeto postanowił być jeszcze grzeczniejszy. Chciał to zaraz obiecać swej pani, przeprosić ją, choć — jako żywo — nie poczuwał się do żadnej winy... Ale pani nie ma. Zamiast niej ukazał się ktoś w czapce marynarskiej. Ten ktoś pogłaskał psa raz i drugi i trzeci. Dżek podstawił głowę, żeby okazać swą grzeczność i nawet szurnął życzliwie ogonem po podłodze.

A że drzwi były otwarte, więc wyszedł na pokład, bez zbytniego pospiechu, grzecznie, spokojnie, był bowiem istotą nieskłoną do żywiołowych odruchów. Przed drzwiami stała miska z zupą i druga z delikatnymi

kostkami kurczęcia, ulubiony smakotek dobrze wychowanych psów. Dżek, owszem, był głodny, ale przed wieczerzą musiał zobaczyć się z panią i zapewnić ją o swojej dobrej woli, o tym, że będzie bardzo, naprawdę bardzo grzeczny. Po kołyszącym się drewnianym podworku stapał wolno, na szeroko rozstawionych nogach. Zawsza biegło doń wołanie, zewsząd wyciągały się ręce w przyjaznym geście. Dżek uważnie słuchał tych głosów, patrzył w oczy, które nań spoglądały, grał nozdrzami, obwąchując ręce. I w pewnej chwili ogarnął go niepokój. Nie znalazł tych oczu i tych rąk, których szukał. Zajął tam, zajął tam, ciągle jeszcze trzymając nerwy na wodzy. Wreszcie zbliżył się do burty w tym miejscu, gdzie była siatka. Stąd, w ciągu ostatnich czterech dni dziwował się światu, który był wodą, i to szumiącą, spienioną, bezbrzeżną. Kiedy, rozmyślając nad tym groźnym, nowym światem, stwierdzał, że nie może go zrozumieć, wracał wtedy do pani i z jej spokoju czerpał ukojęcie. I teraz popatrzył, powąchał dyszącą chłodem prze-

strzeń i coinał się gwałtownie. W tych rozległych, ciemnych obszarach poczuł wroga, przemożną siłę. Tu, przy siatce, kończyły się ślady ukochanych stóp. Zwróciwszy głowę ku ludziom, którzy z zaciekawieniem przyglądali się tej scenie, Dżek spojrzał czujnie i wyrozumiale. W jego wzroku była łaska przejmująca mądrość.

Popłynął z nami do Buenos Ayres.

Nie pytałem go, czy jest mu dobrze w atmosferze życzliwości, która go otaczała. Nie odpowiedziałby mi na pewno. Unikał towarzystwa, z nikim nie chciał rozmawiać. Przechadzał się po pokładzie, przez siatkę w burcie patrzył na szumiące morze, oglądał ludzi, którzy się wokół niego gromadzili. Nie skarżył się nikomu. Ani razu nie zapytał o swoją panią. Był grzeczny i wyrozumiały. Karesy znośił z nadobaczoną cierpliwością. Ale nie miał humoru, i apetyt mu nie dopisywał. Kiedy go zapewniano, że w drodze powrotnej spotka go pani w Boulogne i przywiezie mu z Anglii wizę — milczał. Może nie wierzył. Może bał się uwierzyć. Wiedział, że jest sam i jeżeli w ogóle będzie to Boulogne... No, to kto i jak wypełni tę lukę sześciu tygodni w psim życiu, czterdziestu dni i tyleż nocy osamotnienia i — mówny szczerze — żalu? Dżek nie znał potęg przepisów. Dżek jest przekonany, że przepisy dla całego świata ustala pani, tylko pani. Więc stał głuchy, ale dumny żal Dżeka. I gorzkie uczucie doznane zawodu.

Aż nareszcie przyszło to Boulogne i postój na redzie. Był późny wieczór, pełen wiatru, wilgotnego mroku i różnokolorowych światełek. Burty „Sobieskiego” ucpeł się małymi parowcami, którym przybyli urzędnicy i nowi pasażerowie.

Zostałem na górnym pokładzie. Wołałem nie wiedzieć, czy jest już pani Dżeka z psią wizą. A jeżeli jest, to przecież takie powitanie powinno się odbyć bez świadków.

Przyjechała.

Nie słychać było radosnych piszków ani skomień. Pewnie dlatego, że Dżek jest greczny i opanowany. I że stał się jeszcze bardziej wyrozumiały. I mądry wielkim przeżyciem.

A może się lekka, że jest to dopiero pierwsza, bynajmniej nie ostatnia próba, na którą pani wystawia jego wyrozumiałość?

Wacław Filochowski

Notatki literackie

Nagroda literacka m. Kalisza

Nagrodę literacką m. Kalisza im. Adama Asnyka otrzymał St. Rembek za powieści „W polu” i „Nagan”. W sądzie konkursowym wzięli udział: Akademik Literatury Karol Irzykowski, delegat Uniwersytetu Poznańskiego prof. Roman Pollak, prezydent miasta m. Kalisz I. Bujnicki, delegat Rady Miejskiej ławnik Władysław Kwiatkowski, delegat Magistratu ławnik Lucjan Sawicki, delegat Tow. Byłych Wychowanków Szkół Kaliskich red. Józef Radwan, delegat Tow. Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej Oddz. w Kaliszu prof. Medard Wojciechowski, i kier. Oddz. Ośw. i Kultury Józef Krokowski.

Po dyskusji wystawiono następujące kandydatury: Wandy Karczewskiej, Józefa Kisielewskiego, Zygmunta Kisielewskiego, Leona Kruczkowskiego, Jerzego Pietrkiewicza, Juliana Przybosia i Stanisława Rembeka.

W drugim głosowaniu jednomyślnie przyznano nagrodę Stanisławowi Rembekowi za powieści „Nagan” i „W polu”, które uwydatniają hartwe władanie

żołnierza polskiego w nieszczęściu i szczęściu wojennym, odznaczają się rzetelnością i ostrością obserwacji, a w stylu są jedne i plastyczne.

Odzyskany klasztor

W Ostrogu nad Horyniem, w słynnej niegdyś siedzibie możnego rodu książąt Ostrogskich, we władaniu których znajdowała się przy końcu XVI wieku trzecia część Wołynia, dziś cichej, zubożałej miejscinie, leżącej na samym pograniczu polsko - sowieckim, odbyła się uroczystość wprowadzenia zakonu o.o. Kapucynów do dawnej ich siedziby — klasztoru wraz z kompleksem budynków mieszkalnych.

Kościół klasztorny i zabudowania Kapucynów w Ostrogu po kasacji kościoła w roku 1832 zostały w latach 1866 — 67 zabrane przez władze rosyjskie na cerkiew prawosławną bractwa św. Cyryla i Metodego i zwrócone Kapucynom przez władze polskie po wielkiej wojnie, jednakże dopiero obecnie zakon objął je z powrotem do władania.

EKSPERYMENT

Jules Verne

Doktora Oxa

XI.

Kikendończycy decydują się na czyn heroiczny.

Oto, w jak rozpaczliwym położeniu znalazła się ludność Kikendonu. Mieszkańcy zmienili się do tego stopnia, że trudno było w nich poznać dawnych, porządnymi obywateli. Ludzie do niedawna najspokojniejsi, stali się zawodowymi kaziakami. Idąc ulicą, nie można było spojrzeć na kogoś choćby z pod oka, bez narażenia się na brzydka awanturę. Wielu mężczyzn zapuściło sobie groźne wąsiska, najwaleczniejsi zaś zakreśli je po zawadiacku do góry.

W tych warunkach policja i administracja miejska nie były w stanie sprostać swym obowiązkom, miało bowiem zupełnie być na te niespodzianki nieprzygotowane. Burmistrz, poczciwiec van Tricasse, którego poznaliśmy jako cichego i nie umiejącego nic postanowić, stał się teraz człowiekiem śmiałej decyzji. Energiczny głos jego rozlegał się wciąż po pokojach. Wydawał codziennie po dwadzieścia co najmniej rozkazów aresztowania, burczał na podwładnych, komenderował i osobiście wykonywał ważniejsze akty municypalne.

Boże, ileż tu zmian. Gdzieżeś się podział cichy, patriarchalny domu burmistrza, gdzie rozwiałaś się, o dostojności flamandzkiej obyczajów! Dziś jeden dzień nie obywateli stał bez scen rodzinnych. Pani

Brygida van Tricasse zrobiła się uparta, gderząca i oburkliwa. Mężowi udawało się ją niekiedy przekrzyknąć, ale zmusić do milczenia — nigdy! Zaczęła dama szukać cały dzień, do czego by się tu przyczepić. Wszystko jej przeszkadzało, wszystko szło nie tak, jak ona chciała. Coprawda, zepsuła się i Lotta, zaniebująca swe obowiązki, a poczciwa Taterniansia, taka zawsze potulna, odpowiadała teraz na przyczepki bratowej ostro i energicznie. Burmistrz musiał niekiedy występować w obronie atakowanej Lotty, ale to doprowadzało jego magnifikę do tym większej pasji. Wynikały stąd nowe dyskusje, spory, kłótnie, obelgi i wrzask bez końca.

— Coż się to z nami dzieje, u Boga! — wołał nieszczęsny burmistrz — Jakiż ogień nas pożera? Przecież my dziś jesteśmy opętani przez diabła. Ach, Brygido, Brygido! Chcesz widać doprowadzić do tego bym umarł wcześniej od ciebie, naruszając tradycję całej naszej rodziny.

Czytelnik pewno nie zapomni, że, zgodnie z ustalonym w rodzinie van Tricassów porządkiem rzeczy, burmistrz powinien był owdowieć i ożenić się po raz wtóry, by nie uchybić tradycyjnemu zwyczajowi.

Trzeba jednakże przyznać, że ta egzaltacja umysłów miała i pewne strony dodatnie. Ponad poziom ogólnej powszedniości poczęły wyrastać niecodzienne talenty, zjawili się artyści, pisarze, politycy i mówcy, roztrząsający z zapalem wszystkie sprawy bieżące przy niesłychanym entuzjazmie tłumów.

Z posiedzeń rady miejskiej ruch ten przenosił się do zebrań publicznych, a niebawem założono specjalny klub. W krótkim czasie na horyzoncie Kikendonu ukazało się około dwudziestu dzienników, jak „Kikendońska Bezstronność”, „Kikendoński Radykał”, „Regierz Kikendonu” itd. w których rozważano gorąco wszystkie bolączki dnia i kwestie społeczne.

Jakież to były sprawy? Pisano o wszystkim, co komu przyszło do głowy. O groźącej runięciem bieżącej audenardzkiej, którą jedni radzili rozwalić, a inni podźwignąć, o nowych aresztowaniach, które ci uważali za słuszne, a tamci piętnowali, jako krzywdzące nadużycie, o oczyszczaniu rur kanalizacyjnych itp. Pół biedy było jeszcze z tym, gdy zapalenia reformatorzy wywracali na nice tylko zagadnienia administracji wewnętrznej. Nie nieszczęście nie poprzestawano na tym, posuwając się grubo dalej i, gdyby sama Opatrzność nie pokrzyżowała wreszcie tych zapędów, kto wie, czy spokojny Kikendon nie wdałby się w hazard najokrutniejszej wojny.

Rzecz w tym, że Kikendon od ośmiu, czy dziewięciu wieków miał w tece swój casus belli i to w najlepszym gatunku. Traktowano go jednak jako stary zabytek i chowano w najgłębszym zakamarku archiwalnym. Zdawać się mogło, że już strupieszał i stracił wszelką aktualność.

Oto, w jakich warunkach zrodził się ów casus belli Kikendon, choć o tym mało komu wiadomo, sąsiaduje w owym zakątku Flandrii z równie małym miasteczkiem, noszącym miano Virgamenu, a posiadłości obu miast graniczą o miedzę.

Owóż, onego czasu, w roku Pańskim 1185-ym, na krótko przed odjazdem hr. Baudoina na Wojny Krzyżowe, niebaczna virgameńska krowa — i to nie krowa prywatna, należąca do któregoś z mieszkańców Virgamenu, ale krowa publiczna, magistracka — zbłądziła na tereny pastwisk Kikendonu. Nie zdążyła jeszcze nieszczęsne zwierze zakosztować cudzego zielska, a już był ustalony fakt kradzieży, samowoli i zbrodni (co się wam żywnie podoba) i wdrożono proces werbalny. W owej epoce bowiem magistraty kształciły się dopiero w sztuce pisania.

(D. c. n.)

Pogrzeb ś.p. Wojciecha Korfantego Deklaracja S.N. w Radzie Miejskiej w Kole

Wieczorem, 18 bm. zwłoki ś.p. Korfantego przywiezione z Warszawy umieszczone zostały w domu Zmarłego przy ul. Powstańców w Katowicach, gdzie przez sobotę i niedzielę przewinęły się tłumy ludzi.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE

Niedzielne uroczystości żałobne stały się wielką manifestacją ludności Śląska, żegnającej Tego, któremu przynależność Śląska do Polski zawdzięczamy. A obok tłumów Ślązaków — delegacje z całej Polski.

Duchowieństwo w liczbie około 150 — przybyło z JE ks. biskupem Adamskim, ks. biskupem Kubiną i ks. biskupem Bienkiem na czele.

Wśród dygnitarzy świeckich ostatnią posługę Dostojnemu Zmarłemu oddali: generał broni Józef Haller, Wincenty Witos, Władysław Kiernik i Mikołajczyk, Stanisław Grabski, prezes Popiel, b. marsz. Sejmu śl. Konstanty Wolny, prof. Stanisław Stroński, b. prezydent m. Poznania Ratajski, pułk. Modęski, red. „Narodowca” Kwiatkowski z Francji, przedstawiciel Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego i redaktor nac. „Warszawskiego Dziennika Narodowego” p. Stefan Sacha. Przybyli licznie dziennikarze z całej Polski. Reprezentowane były: „Agencja Agrarna”, „Kurier Poznański”, „Kurier Warszawski”, „Czas”, „I. K. C.”, „Dziennik Bydgoski”, „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Piaś”, „Gazeta Ludowa”, „Gazeta Gruzdzka” oraz „Narodowiec” z Lens (Francja).

Wśród licznych organizacji biorących udział w pogrzebie na plan pierwszy wybijał się zarówno ilością umundurowanych oddziałów, jak i postawą członków Obóz Wszechpolski. A dalej widać było delegacje i oddziały Związku Hallerczyków, Związku Narodowych Powstańców i b. Żołnierzy, Związku Powstańców Śląskich, Związku Powstańców Wielkopolskich, Związku Dowórczyków, Zw. Podoficerów Rezerwy i Związku b. Policjantów i Pracowników Plebiscytowych Związku Tow. Gimn. „Sokół”, Związku Uchodźców Śląskich, Straży Pożarnych, Związku Harcerstwa Polskiego, Korporacji Akademickich, Katolickie Towarzystwo Polek, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Związek Górali Zakopiańskich.

KONDUKT RUSZA

O godz. 16 wśród bicia dzwonów rusza kondukt. Najpierw delegacje ze sztandarami i wieńcami. Zakonnice i zakonnicy. Duchowieństwo świeckie. Tuż za duchowieństwem niesiono trumnę, którą dźwigali kolejno: Sokoli, Hallerczycy, Narodowi Powstańcy, górnicy oraz rolnicy w strojach regionalnych.

Za trumną postępowała prezesowa Korfantowa, podtrzymywana przez syna, adwokata Zbigniewa Korfantego. Dalej kroczyła najbliższa rodzina, a wreszcie niezliczone tłumy publiczności. Wzdłuż całej trasy ustawiły się zbitymi szpalierami tłumy Ślązaków, którzy pragnęli w ten sposób oddać ostatni hołd swojemu Wodzowi.

W KATEDRZE

Kondukt doszedł wreszcie do kościoła św. Piotra i Pawła, gdzie ustawiono trumnę na obitym kirem katafalku, wśród jarzących się świec. Duchowieństwo odprawiło uroczyste egze-

cja ks. biskup Adamski, ordynariusz diecezji śląskiej, wygłosił podniosłe kazanie o życiu i zasługach ś.p. Wojciecha Korfantego. Potem orszak ruszył dalej wśród śpiewu duchowieństwa zakonnego i świeckiego. Na całej trasie chodniki były zatłoczone tłumami ludzi, którzy mieli łzy w oczach, a nawet głośno płakali i żegnali się. Również okna na całej przestrzeni pochodu żałobnego były zatłoczone ludźmi.

MINUTY MILCZENIA

Dalszym etapem była droga ulicą Mikołowska, przed plac Wolności, gdzie na wprost płyty Nieznanego Powstańca kondukt żałobny zatrzymał się, ustał, wszelki ruch. Nastąpiła chwila dostojnej ciszy, pełnej majestatu.

Po minucie milczenia ruszono dalej ulicą Gliwicką, na Sobieskiego, przed gmach „Polonii”. Gmach od dachu do ziemi był udrapowany kirem, a w oknach jarzyły się świece. Kondukt zatrzymał się przed warsztatem pracy Zmarłego, w którym spędził On lata znoje pracy przy biurku redakcyjnym.

Po minucie milczenia ruszono dalej ulicą Sobieskiego, na Mickiewicza, gdzie znów przed Gimnazjum Męskim, do którego ongiś ś.p. Zmarły uczęszczał, zatrzymano trumnę.

NA CMENTARZU

Mrok już zapadał, gdy orszak doszedł na cmentarz. Wzdłuż alei Obóz Wszechpolski, Sokoli i Hallerczycy, towarzystwa kobiece i inne organizacje utworzyły szpafer, wśród którego poniesiono trumnę na miejsce wiecznego spoczynku.

Po ostatnich egzekwiach, ks. prałat Skupin podziękował wszystkim, którzy wzięli udział w bolesnej uroczystości żałob-

nej, po czym najbliżsi, rzucili na trumnę grudki ziemi.

Zaintonowano „Boże coś Polskę” i potem „Rotę”.

Wojciech Korfanta spoczął na wieki w uміłowanej swej ziemi śląskiej.

Oryginalne „obwieszczenie” lekarza Ubezpieczalni

Częstochowa, w sierpniu.

O stosunkach panujących w Ubezpieczalni Społ. w Częstochowie i jej podległych oddziałach świadczy następujący fakt. Lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Truskolasach, p. dr. Mosarzewski z dniem 11 sierpnia przestał przyjmować chorych ubezpieczonych z kopalń rudy żelaznej w Truskolasach, Pankach i Przyslejni. Jako powód swego kroku wywiesił następujące ogłoszenie, które tutaj podajemy dosłownie.

UWAGA UBEZPIECZENI

Ponieważ niejakiś rob. Wiecha, delegat jednej z kopalń tutejszych oskarżył mnie, że jakobym w swoim gabinecie pobierał od ubezpieczonych pewne opłaty za porady, przeto zaznaczam, że z dniem 11 sierpnia 1939 r. chorych ubezpieczonych nie przyjmuję aż do wyjaśnienia spra-

wy. Wyjątek stanowią chorzy z wypadku i śmiertelnie chorzy.

D. Mosarzewski.

Truskolasy dn. 11.8.39.

Czy p. dr. Mosarzewski nie może pociągnąć owego delegata do sądu, by tam odpowiadał za oszczerstwa, jeżeli mówił on nieprawdę. Dlaczego tutaj ma być pokrzywdzony ogół ubezpieczonych robotników, płacących słone składki ubezpieczeniowe.

Czyżby protesty wyborcze w Przemyślu miały być odrzucone?

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzień. Narodowego”)

Przemyśl, w sierpniu. Przemyślan „ozonowcy” od

„Historyczny moment jaki przeżywa obecnie Polska, nakłada na Naród Polski wyjątkowo trudne i odpowiedzialne zadania. W obliczu narzuconej nam konieczności zbrojnej rozprawy z odwiecznym wrogiem koniecznym jest zorganizowanie naszej wszechstronnej gotowości bojowej, aby z rozprawy tej Polska wyszła zwycięsko.

To dziejowe zadanie wypełnić może tylko naród zwarty, silny moralnie, zjednoczony na podstawie jednoci poglądów i programu narodowego.

Radni Polacy, przystępując w Radzie Miejskiej m. Koła do pracy dla dobra miasta, a w dalszej perspektywie i dla dobra Ojczyzny, oświadczają, że w obliczu zbliżających się wyborów historycznych, każdy wróg Polski znajdzie cały Naród zjednoczonym i gotowym do poniesienia największych ofiar dla obrony całości i niezawisłości Państwa oraz spełnienia wielkich przeznaczeń Narodu”.

„Szlachta Mojżeszowa” przed sądem

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzień. Narodowego”)

Kraków, w sierpniu

Lekarz krakowski dr. Ludwik Korwin Piotrowski, piszący pod pseudonimem „Ludwik Korwin” wydał w roku 1938 w Krakowie książkę pt. „Szlachta polska wyznania mojżeszowego”, w której wyliczał liczne rodziny żydowskie przyjmowane w wieku XVIII i dawniejszych do klanów szlacheckich przez Polaków. Ich późniejsze wpływy na losy i życie Państwa itd.

W rozdziale pt. „Rosja” autor przytoczył za jednym z heraldyków dane dotyczące rodziny Zachertów. — Wzmianka o tej rodzinie uczuła się dotknięty Leon Zachert właściciel fa-

bryki w Zgierzu i przez swego pełnomocnika wniósł skargę o zniesławienie, domagając się ukarania autora książki, konfiskaty rozdziału mówiącego o jego rodzinie oraz przysądzenie mu 10 tys. zł. nawiazki.

W ub. piątek odbyła się w Sądzie Okręgowym w Krakowie rozprawa sądowa, po której ogłoszono wyrok uznający dr. Piotrowskiego winnym popełnienia obrazu drukiem i skazujący go na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata oraz na 20 zł. grzywny. Nadto sąd nakazał konfiskatę odnośnego ustępu książki. (i)

Z CAŁEGO KRAJU

BARANOWICZE

Śmiertelna bójka. Na tle porachunków osobistych powstała bójka pomiędzy mieszkańcami wsi Kurszynowice Szpakami Józefem, Janem i Kazimierzem oraz Rokaszewiczem Władysławem z jednej strony, a Tatarynowiczami Józefem, Wincentym, Konstantym i Janem. Podczas bójki przez uderzenie siekierą został zabity Szpak Józef, ciężkich zaś obrażeń ciała doznał Rokaszewicz Władysław i Tatarynowicz Józef, których odwieziono do szpitala w Baranowiczach. Pozostali uczestnicy bójki doznali lżejszych obrażeń.

GDYNIA

Wagon złomu na Fundusz Obrony Morskiej. Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Chylonii - Cisowej wystąpił z ciekawą inicjatywą zasilenia funduszu publicznego Obrony Morskiej przez zorganizowanie imprez i zbiórek na ten cel pod patronatem wszystkich organizacji społecznych na terenie miejscowości. W skład Komitetu międzyorganizacyjnego weszli przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych, zawodowych, charytatywnych, politycznych i towarzyskich. Komitet zebrał już wagon złomu, który zostanie przekazany Funduszowi Obrony Morskiej. Inicjatywą Ligi Morskiej i Kolonialnej w Chylonii - Cisowej posiada charakter ciekawego eksperymentu, gdyż naśladowana przez inne ośrodki i miasta może dać piękne rezultaty. Świadczy też ona o wyrobieniu obywatelskiego społeczeństwa kaszubskiego, które potrafiło zupełnie samorzutnie się zjednoczyć w idei służby dla polskiego morza.

NOWY SACZ

Zabł rywała. Pomiedzy Adamem Polciem a Stefanem Polciem mieszkańcami Nowego Sacza doszło do krwawej bójki na tle rywalizacji o względy dziewczyny. W czasie bójki Adam Polcieł pchnął nożem swego przeciwnika, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

WILNO

Epidemia samobójstw na wsi. —

Niedawno we wsi Koniuszany pow. lidzkiego miała miejsce tragedia. Zastrzelił się tam dwudziestoparoletni Adolf Szpilewski. Motywów samobójstwa nie ustalono. Obecnie po derżnęła sobie brzytwą gardło 23-letnia Wanda Rozmukówna, była narzeczona Szpilewskiego, na tle rozstrój nerwowego wskutek śmierci narzeczonego.

Jednocześnie we wsi Koniawa, pow. oszmiańskiego Helena Kot, lat 48 popełniła samobójstwo przez powieszenie się we własnym mieszkaniu. Od dłuższego czasu zdradzała ona objawy choroby umysłowej.

We wsi Nowosiółki, pow. oszmiańskiego Zenon Sawicki lat 16, pasąc krowy, w pobliskich zaroślach popełnił samobójstwo przez powieszenie się na brzozie. Przyczyna samobójstwa — niechęć do życia i pracy na roli.

W lesie koło wsi Dzwonki pow. brasławskiego mieszkaniak tejże wsi Szulga Jan popełnił samobójstwo strzelając sobie w pierś z obciążonego karabinu. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy na tle nieporozumień rodzinnych.

Postrzelił i zoperował chłopca. Z okolic Rudomina, ze wsi Żakińce przywieziono do jednego ze szpitali w Wilnie 17-letniego chłopca wiejskiego Jana Kondratowicza z raną postrzałową lewego ramienia oraz okropną, ciętą - szarpaną raną klatki piersiowej. Według opowiadania chłopca, przed parą dniami znajdował się on w polu koło swej wsi, gdy zleniacka strzelił do niego z rewolweru jakiś nieznany osobnik. Kula przebiła mu ramię i uwięzła w pierści. Wtedy nieznajomy podszedł do niego i pod pozorem zrobienia opatrunku, zrobił mu cięcie na piersiach i wyjął kulę. Stan zdrowia chłopca jest ciężki, ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo zakażenia.

„Carska wróżka” w więzieniu. — Wskutek skarg licznych poszkodowanych została zatrzymana pod zarzutem oszustwa Rosianka Natalia Jew-

czenko, która przed wojną była żoną wpływowego urzędnika, a interesując się okultyzmem zwiędziła Wschód, gdzie nauczyła się sztuki wróżenia. Po śmierci męża Jewczenko trudniła się chiromancją w Petersburgu, gdzie jak się chwali, miała przepowiedzieć smutną przyszłość carowi Mikołajowi. Po rewolucji Jewczenko trafiła do Polski i oprócz wróżb, zajęła się sprawami, koludującymi z kodeksem karnym. Ostatnio bawiła na terenie Wilna, Druskiniek, i nad Naroczem.

WŁOCŁAWEK

Zabił żonę. W mieszkaniu własnym przy ul. Kaliskiej 46 we Włocławku, 44-letni Stanisław Szatkowski, podczas kłótni ze swoją żoną Katarzyną zadał jej ostrym drutem stalowym ranę kłutą w pierś w okolicę serca.

Szatkowska po przewiezieniu do szpitala jeszcze tego samego dnia zmarła. Zonobójcę aresztowano.

STARACHOWICE

W żydowskiej piwiarni — dom schadzek. Policja starachowska aresztowała Żyda Symcha Wilczka, który trudnił się potajemną sprzedażą napojów alkoholowych w swej piwiarni.

Jednocześnie aresztowana została kelnerka tej piwiarni Żydówka, która prowadziła w przyległym pokoju potajemny dom schadzek.

WOLSZTYN

6-letni podpalacz. — 6-letni Konrad Krawczyk, korzystający z nieobecności ojca, zatrudnionego przy pracach drogowych oraz swej matki, która udała się na spoczynek, podpalił chlew w miejscowości Niatka Wielka pod Wolsztynem. Wyskoczył on oknem, podpalił chlew, gdzie znajdowały się dwie kozy oraz wóz z siano, poczem tą samą drogą powrócił i najspokojniej w świecie położył się obok śpiącej matki.

Dzięki szybkiej i sprężystej akcji miejscowej straży pożarnej, ogień zlokalizowano szybko, mimo to chlew oraz dwie kozy, które były żywicielkami robotniczej rodziny, spłonęły. Straty wynoszą około 1,000 zł.

Żydzi „układają się” w dalszym ciągu

Kraków, w sierpniu.

Donosiliśmy niedawno o masowych postępowaniach układowych w żydowskich firmach handlowych na terenie Krakowa i najbliższej okolicy. Obecnie mamy do zanotowania dwa nowe postępowania układowe, znowu żydowskie. Oto „I.K.C.” z dnia 18.VIII br. przynosi ogłoszenie o wszczęciu postępowania układowego w firmach Majera i Elli Majbruch oraz Leona Kerza, obu z Krakowa.

(i.)

Doboszyńskiemu przedłużono urlop o miesiąc

Krakowski „Głos Narodu” podaje, że władze sądowe przedłużyły inż. Adamowi Doboszyńskiemu urlop zdrowotny o jeden miesiąc, tj. do dnia 11-go września.

Zgłoszenia na Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu

Wpisy na Wyższe Katolickie Studium Społeczne trwają do dnia 17 września br. Blizsze informacje o warunkach przyjęcia podaje prospekt, który wysła sekretariat Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu, Podgórna 12 b za nadesłaniem 1 zł.

Tegoroczne zbiory zbóż powinny dać razem 134 miln. q.

Główny Urząd Statystyczny na podstawie szacunków swoich korespondentów w dn. 15 lipca ustala, że tegoroczny zbiór pszenicy wyniesie 22,7 miln. q, żyta 76,3 miln. q, jęczmienia 14,8 miln. q i owsa 28,8 miln. q. Razem szacunek zbiorów czterech zbóż wynosi około 142,6 miln. q.

Są to rzeczy proste szacunki dokonywane „na oko”, najdoświadczeńszy zaś rolnik może się omylić, zwłaszcza, że zboże na pniu, zależnie od przebiegu pogody, może przy omłocie „sypać” gorzej czy lepiej.

Dla porównania warto przytoczyć, że w roku zeszłym szacunek „na oko” w tym samym dniu ustalał zbiór pszenicy na 24,6 miln. q, żyta na 73,5 q, jęczmienia na 16,4 miln. q i owsa na 28,2 mil. q, razem na 142,7 miln. q, tj. prawie tyleż co i w roku bieżącym. W rzeczywistości zaś zbiór pszenicy był o 11,8 proc. mniejszy (wynosił bowiem 21,7 miln. q), żyta o 1,4 proc. (72,5 miln.), jęczmienia o 16,5 proc. (13,7 miln.), i owsa o 5,7 proc. (26,6 miln.). Wobec równych prawie liczb szacunkowych obecnie i przed rokiem można przypuszczać, że omyłka szacunków „na oko” w roku bieżącym jest taka sama jak przed rokiem, a w takim razie rzeczywisty zbiór pszenicy wyniesie powiniem w roku bieżącym około 20,0 miln. q, żyta — 75,2 miln., jęczmienia 12,3 miln. i owsa około 27,0 miln. q. Razem około 134,5 q, tj. tyleż co i przed rokiem.

Pomiędzy jednak poszczególnymi zbożami nastąpiłyby pewne przesunięcia, mianowicie zbiór pszenicy byłby mniejszy o 1,7 miln. q, jęczmienia o 1,4 miln., zbiór żyta byłby większy o 2,7 miln. q i owsa o 0,4 miln. q.

Ze stanowiska eksportu sytuacja przedstawiałaby się o tyle gorzej, że zboża (pszenica i jęczmień), które łatwiej wyeksportować dadzą ewentualne nadwyżki mniejsze, natomiast żyta, którego lokowanie na rynkach obcych jest stosunkowo trudniejsze, mieliśmy o 2,7 miln. q więcej niż w roku zeszłym. Nadwyżka owsa jest nieznaczna (około 0,4 miln. q), zresztą w kampanii bieżącej wobec dużego zapotrzebowania wewnętrzne owies wywożony nie będzie.

Zdaje się jednak, że w rzeczywistości tak źle, a w każdym razie gorzej niż przed rokiem nie będzie. Przede wszystkim, jak wiadomo, w roku bieżącym uruchomione będą większe kredyty zbożowe — zastawowe i zaliczkowe, które nie tylko

zwiążą większą niż zwykle ilość zboża u producentów i pośredników, ale przyczynią się do powstania poważnej rezerwy, a to dla tego, że kredyty te będą miały duży wpływ na równomierność podaży, a więc i na stałość cen.

Następnie pewna ilość żyta może być przerobiona na spirytus i jeżeli tylko cena spirytusu nie będzie obliczona zbyt po „aptekarSKU”, to z pewnością ilość żyta na ten cel użyta przez rolników może być znaczna.

Wreszcie poważna ilość żyta zostanie niezawodnie przeznaczona na opasanie trzody chlewnej, co wobec stosunkowo wysokich cen trzody jest interesem zupełnie dobrym, gdyż pozwala rolnikowi sprzedać ziarno pod postacią mięsa po cenie opłacalnej (około 20 zł za 1 q).

Zależy to rzecz prosta od tego, o ile w porównaniu z rokiem ub. wzrośnie spożycie mięsa w ogóle, a więc i przyswójki w szczególności.

Sądząc z lat poprzednich największy wzrost spożycia mięsa wynosił około 7 proc. Tę cyfrę można przyjąć i dla roku bieżącego, a to z tego względu, że racja żołnierza jest znacznie wyższa, aniżeli konsumpcja wiejskiego w cywilu.

Jeżeli więc założymy, że spożycie mięsa wzrośnie o 7 — 8 proc., to będzie to wymagało odpowiedniego zwiększenia produkcji zwierząt rzeźnych, a w tej liczbie i trzody chlewnej, na co trzeba przeznaczyć około 1 i pół do 2 miln. q ziarna (głównie żytniego).

W rozważaniach powyższych pominięto ziemniaki, które u nas grają bardzo dużą rolę w wyżywieniu ludzi i inwentarza żywego.

Wszelkie wiadomości, nadchodzące o stanie upraw tego ziemniaku, zgo-

dnie stwierdzają, że zbiór jego zapaści się gorzej od zeszłorocznego, który był cokolwiek niższy od przeciętnego (210 q z 1 ha wobec 216 q za ostatnie 5-lecie).

Sprzet ziemniaków rozpoczyna się u nas około połowy września, a więc prawie za miesiąc. Jeżeli zatem stan ich w ciągu tego miesiąca nie ulegnie poprawie, to zbiory prawdopodobnie byłyby mniejsze, a w takim razie można przypuszczać, że część żyta musiałaby być przeznaczona na konsumpcję ludności wiejskiej jako uzupełnienie braku ziemniaków (liczy się zwykle 1 q żyta zamiast 4 do 5 q ziemniaków).

Wyżej wymienione okoliczności sprawiają, że tegoroczny urodzaj w ogóle, a większy zbiór żyta w szczególności, nie powinien podlegać za sobą większym trudności, a pod pewnymi względami może nawet sytuacja będzie się przedstawiała lepiej niż w roku zeszłym.

Wojna gospodarcza Rzeszy z Turcją

Zdecydowane stanowisko Turcji, która nie pozwoliła się wciągnąć w orbitę zupełnej zależności od Niemiec, spowodowało ostre represje ze strony Niemiec.

Niemcy odmówili całkowicie wykonania zamówień, które miały być uskutecznione dla przemysłu tureckiego w obecnym sezonie letnim i zarazem zalecili przemysłowi niemieckiemu nieprzyjmowanie zamówień tureckich.

W konsekwencji tego przebiewającego ostatnio w Niemczech kupcy tureccy oraz wszyscy studenci zostali wezwani przez rząd swój do natychmiastowego powrotu do kraju.

Południowy sojusznik Polski na Targach Wschodnich

W XIX Międzynarodowych Targach Wschodnich zgłosiła udział Rumunia, która wystąpi — jak w latach poprzednich — w charakterze oficjalnym. Pawilon rumuński zapozna nas w pierwszym rzędzie z przemysłem rolnym i drzewnym tego kraju oraz bogatymi skarbami surowcowymi. Ponadto zwiedzający będą mieli możliwość przypatrzenia się pięknym kolekcjom rumuńskiego przemysłu ludowego. Ze względu na to, że udział Rumunii w Targach Wschodnich mo-

że się przyczynić do ożywienia wymiany handlowej z naszym sojusznikiem, należy go powitać z dużym zadowoleniem, zwłaszcza że nateżenie wzajemnej wymiany towarowej nie rozwija się zadowalniająco. Gdy bowiem w roku 1928 przywóz z Rumunii do Polski wynosił 38,3 mil. zł., a wywóz do Rumunii 54,4 mil. zł., to w roku 1938 spadł przywóz do Polski na 10,7 mil. zł., a wywóz z Polski na 8 mil. zł. — (R)

Nadzieje rolników na wstrzymanie egzekucyj

Prezesi izb skarbowych, mocą rozporządzenia ministra skarbu, corocznie w okresie trwania zniw zwykle wstrzymują czynności egzekucyjne na przeciąg 2 tygodni w stosunku do wszystkich właścicieli gospodarstw rolnych.

W roku bieżącym sfery rolnicze spodziewały się, że nastąpi przedłużenie tego okresu do 2 miesięcy, szczególnie w stosunku do właścicieli mniejszych gospodarstw wiejskich, które

opłacały niższy podatek gruntowy do 110 zł. rocznie.

Dotychczas jednak rozporządzenie takie nie zostało ogłoszone i obecnie czynności egzekucyjne zostały już wznowione.

Zgodnie jednak z istniejącym rozporządzeniem, w okresie siewów jesiennych, tj. około 10 września, br. zostanie wydane pomocne zarządzenie wstrzymania czynności egzekucyjnych na 2 tygodnie.

Chleb i praca dla Polaków

W mieście powiatowym województwa poznańskiego potrzebny jest lekarz - dentysta.

W mieście powiatowym województwa krakowskiego jest do sprzedania sklep galanterijny.

W mieście powiatowym województwa łódzkiego jest do sprzedania zakład fotograficzny dobrze zaprowadzony.

W mieście wojewódzkim (10.700 mieszkańców) jest do sprzedania piekarnia z całkowitym urządzeniem. Obrót roczny 60 tys. zł. Równocześnie potrzebna jest uczennica lub uczeń do palni chemicznej.

W mieście powiatowym województwa białostockiego brakuje następu-

jących placówek: zegarmistrza, czapnika, cholewkarza, krawca wojskowego i cywilnego, łatki z mięsem wołowym, hurtowni spożywczej i składu materiałów budowlanych.

W mieście wojewódzkim (80.000 mieszk.) jest do sprzedania sklep czapek i kapeluszy wraz z pracownią.

Na terenie powiatu lubelskiego jest potrzebny wspólnik z kapitałem około 30.000 zł do budowy młyna.

Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, pl. św. Marcina 65-9, od godziny 10—14-tę codziennie. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1 zł w znaczkach.

Targi Królewieckie dowodem... pokojowości Niemiec

Tegoroczne Targi Wschodnie w Królewcu otwarte zostały w zastępstwie min. Funcka przez wiceministra w ministerstwie gospodarki Rzeszy, Landfrieda.

W przemówieniu swym wiceminister niemiecki, który widocznie nie śledził wystąpienia prasy niemieckiej, pełnej napaści i groźb na Polskę, oświadczył, że celem Targów Wschodnich jest „wykazanie światu, jak dalece obce jest Rzeszy Adolfa Hitlera ślania nienawiści i wygłaszanie groźb”.

Dr. Landfried porównał dalej stan gospodarki niemieckiej w 1914 roku z obecnym poziomem i zaznaczył, że Rzesza posiada dziś gospodarczo szlab generalny, którego jej było brak w 1914 roku. Niemcy wiedzą, że nie mogą wygrać wojny wojskowej, jeżeli przegrają ją gospodarczo. Dlatego też zmobilizowano kraj i naród także gospodarczo, by móc natych-

miast wystąpić także z całą gospodarczą potęgą, gdyby do tego miał zmusić Rzeszę świat nieprzyjaciół.

Wreszcie mówca ostro zaatakował t. zw. „kredyty polityczne”, dopatrując się w nich największego niebezpieczeństwa dla gospodarki światowej.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Notowania z dnia 21 sierpnia 1939 r.

DEWIZY

Amsterdam 285,75 (sprzedaż 285,46 kupno 285,04); Berlin (sprzedaż 213,07 kupno 212,61); Bruksela 90,50 (sprzedaż 90,77, kupno 90,33); Gdańsk (sprzedaż 100,25, kupno 99,75); Helsinki (sprzedaż 11,02, kupno 10,96); Kopenhaga 111,35 (sprzedaż 111,63, kupno 111,07); Londyn 24,93 (sprzedaż 25,00, kupno 24,85); Mediolan (sprzedaż 28,03, kupno 27,09); Montreal 5,32 i pół (sprzedaż 5,33 i trzy czwarte, kupno 5,31 i jedna czwarta); Nowy Jork, (sprzedaż 5,33 i pół, kupno 5,31); Nowy Jork (kabel) 5,32 i pół (sprzedaż 5,33 i trzy czwarte, kupno 5,31 i jedna czwarta); Oslo 125,15 (sprzedaż 125,47, kupno 124,83); Paryż 14,13 (sprzedaż 14,17, kupno 14,09); Sztokholm 128,60 (sprz. 128,92, kupno 128,28); Zurich 120,30 (sprz. 120,60 kupno 120,00); Marka niem. srebrna (sprzedaż 86,00, kupno 83,50).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. prem. Inwest. I em. 70,00, II em. 69,00; 3 proc. poz. prem. inwest. seriowa I em. 73,25, II em. 70,00; 4 procent. poz. konsolidacyjna (wielkosc) 61,25, (drobne) 60,50; 4 i pół proc. poz. wewn. państw. 60,50; 5 proc. konwersyjna 63,00; (po 100 zł.) 62,00; (drobne) 60,00; 5 proc. poz. kolej. konwers. 61,00 (drobne) 59,00.

5 i pół proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku Gosp. Kraj. (dawn. 8 i 7 proc.) 81,00 (w proc.); 5 i pół proc. L. Z. Banku Rolnego (dawn. 8 i 7 proc.) 81,00; 6 proc. oblig. bankowe BGK 3 em. 97,00;

4 i pół proc. L. Z. ziemskie, seria V 51,25—52,00—51,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 63,00 — 64,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 62,00—62,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933) 60,00—59,50—59,88 (po 1.000) 60,50; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 54,00; 5 proc. m. Radomia 54,00.

AKCJE

Bank Polski 102,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34,50; Wegiel 29,00; Lil pop 79,00; Ostrowiec 76,00; Haberbusch 52,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowania z dnia 21 sierpnia 1939 r.

Pszenica jednolita 20,75 — 21,50; Pszenica zbierana 20,25 — 20,75; Żyto I standard 12,50 — 13,50; Żyto II standard 13,00 — 13,25; Jęczmień I standard 16,25 — 16,50; Jęczmień II standard 16,00 — 16,20; Jęczmień III standard 15,75 — 16,00; Owies I stand. 16,00 — 16,50; Owies II stand. 15,00 — 15,50; Gryka 22,75—23,25.

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Maka psz. „wyciagowa” 0—30 proc. z wor. 41,50—42,50; Maka psz. „wyciagowa” 0—35 proc. z wor. 39,50 — 40,50; Maka psz. gat. I 0—50 proc. z wor. 36,50 — 39,50; Maka psz. gat. I-A 0—65 proc. z wor. 34,50 — 36,50; Maka psz. razowa gat. II-A 30—65 proc. z wor. 29,00—30,50; Maka psz. raz. gat. II-D 50—65 proc. z wor. 24,00 — 25,00; Maka psz. raz. gat. III 65—70 proc. z wor. 16,00 — 18,00; Maka psz. pastwana 13,50 — 14,50; Maka pszynia „wyciagowa” 0—30 proc. z wor. 24,25 — 24,75; Maka żyt. gat. I 0—55 proc. z wor. 22,25 — 22,75; Maka żyt. razowa 0—95 proc. z wor. 17,75 — 18,25; Maka żyt. śrut. eksp. (o zawartości popiołu do 2,5 procent) 12,25 — 12,75; Maka ziemniacz. „Superior” z wor. 38,00 — 39,00; Otręby pszenne grube z przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby psz. średnie z przem. stand. 10,75 — 11,25; Otręby psz. mialkie z przem. stand. 10,75 — 11,25; Otręby żytnie z przem. stand. 9,25 — 9,75.

STRACZKOWE, OLEISTE

KONICZNY I INNE NASIONA
Groch Victoria z wor. 40,00—43,00; Wyka jara 22,50 — 23,50; Wyka o-zima 80,00 — 85,00; Peluska 25,00 — 26,50; Łubin niebieski 10,50 — 11,00; Łubin żółty 13,50 — 14,00; Rzepak o-zimy z wor. 49,00 — 50,00; Rzepik o-zimy z wor. 47,00 — 48,00; Siemie lniane basis z wor. 41,00 — 42,00.
Ogólny obrót 4553 ton, w tem żyta 2017 ton.

Produkcja drzwi i okien gazoszczelnych

Z inicjatywy inspektora Obrony Powietrznej Państwa odbyło się w Związku Polskich Inżynierów Budowlanych zebranie około 20 przedstawicieli zakładów przemysłowych, wyrabiających drzwi i okna gazoszczelne, stalowe, żelbetowe i inne.

Celem zebrania było omówienie masowej produkcji tych elementów w celu przygotowania się do spodziewanego zapotrzebowania przy budowie schronów przeciwlotniczych.

W wyniku zebrania stwierdzono, że przemysł ten poczynił już w ostatnich czasach odpowiednie inwestycje, dzięki którym jest on całkowicie przygotowany na pokrycie największych nawet zamówień.

We Włoszech brak dewiz

Czynnik gospodarcze Włoch zostały zaniepokojone nagłym brakiem dewiz.

W związku z tym rząd fasz. zmuszony był wydać nowe przepisy, mające na celu z jednej strony — ograniczenie kwot dewizowych dla turystów włoskich, udających się za granicę do tysiąca lirów na osobę, a z drugiej strony — ułatwienia transferu kapitałów, należących do obywateli włoskich zamieszkujących za granicą.

SPORT

W ostatnich sekundach meczu Polonia zwycięża Pogoń 2:1 (0:0)

W niedzielę na stadionie Polonii w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między Pogonią lwowską i stołeczną Polonią. Oczekiwaliśmy, że spotkanie zakończy się remisem. Tymczasem zwycięstwo po zaciętej i interesującej walce odniosła Polonia w stosunku 2:1 (0:0).

Zwycięstwo Polonii, mimo, że wywalczone dopiero w ostatniej minucie meczu, uznać należy za zasłużone. Piłkarze warszawscy mieli na ogół więcej z gry i częściej zagrażali bramce Pogoni. O przewadze drużyny stołecznej świadczy zresztą dobitnie stosunek gólowy 7:0 na jej korzyść.

Pierwsze minuty gry mijają na obustronnych atakach, przy czym przewaga Polonii staje się coraz wyraźniejsza. W 17-ej minucie Kisielewski zderza się z obrońcą Pogoni i opuszcza na kilka minut boisko. Polonia nacierając, ale bramkarz Pogoni Albański przytomnie broni. Pierwsza połowa kończy się więc wynikiem bezbramkowym.

Po zmianie pół w 7-ej minucie Kisielewski, znajdując się sam na sam z bramkarzem Pogoni, strzela obok słupka.

W 3 min. później Odrowąż otrzymuje podanie Matusiaka i oddaje ostry strzał w prawy róg, zdobywając prowadzenie dla Polonii.

W 11-ej minucie Kisielewski ma okazję do zdobycia drugiej bramki, ale... przestrzeliwuje z 4 kroków.

W 20-ej minucie niemal nie pada samobójcza bramka na korzyść Polonii. Jeden z obrońców lwowian kieruje ostro piłkę do własnej bramki, ale

na szczęście Albański broni przytomnie, ratując sytuację.

Następuje potem okres przewagi Pogoni. W 26-ej minucie Dreher wystrzelił błąd pomocnika Polonii i lokuje piłkę w siatce, wyrównując na 1:1.

Od tej chwili gra się zaostrza, ale mimo wysiłków obu stron wynik do ostatniej chwili nie ulega zmianie.

Dosłownie w ostatnich sekundach przed końcem meczu obrońca Pogoni, Żala, nie trafia do piłki, którą przejmują Kisielewski, oddając ją Jaznickiemu, a ten ostatni kieruje piłkę gło-

wą do bramki Pogoni, ustalając wynik dnia.

U zwycięzców na wyróżnienie zasługuje środkowy pomocnik — Filippek, obrońca — Szczepaniak i napastnicy — Odrowąż i Kisielewski. U pokonanych wybił się nad poziom ogólny Albański i linia pomocy.

Tak więc w horoskopie swoim niedaleko odbiegliśmy od wyniku, uzyskanego na boisku. Stan 1:1 do ostatniej chwili świadczy — bądź co bądź o równości sił.

Mistrz Polski pokonany 2:5 (1:4) Warta grała doskonale w pierwszej połowie zawodów

W Poznaniu wobec 7 tys. widzów Warta w meczu o mistrzostwo Ligi pokonała mistrza Polski, Ruch, 5:2 (4:1).

Warta grała doskonale, zwłaszcza w pierwszej połowie wykazując dużą ruchliwość i szybkość. W drugiej połowie Warta nie umiała już utrzymać nadanego tempa, gdyż jej zawodnicy nie wytrzymali kondycyjnie.

Gra prowadzona była „fair“ z obu stron, jedynie pod koniec zawodów przybrała trochę ma ostrości, ale sędzia p. Rutkowski z Krakowa umiał w zarodku połamać zbyt agresywną grę piłkarzy obu drużyn.

Prowadzenie dla Warty zdobył Gendera w 13-ej minucie, w 25-ej minucie Majcherek wyrównał. W 30-ej minucie Gendera uzyskał drugi punkt dla Warty. W 31-ej i 40-ej minucie Kaźmierczak poprawił na 4:1 dla poznaniaków.

Po zmianie stron Kaźmierczak uzyskał w 5-ej minucie ostatni punkt

dla Warty. Wynik dnia ustalił Majcherek w 16-ej minucie.

Pod koniec meczu zaznaczyła się lekka przewaga Ruchu, ale bramkarz Warty — Jankowiak świetnie bronił a dwukrotnie uratował swoją drużynę wprost w beznadziejnej sytuacji przed nieuchronnymi piłkami Wilimowskiego.

Wynik Warta — Ruch zgodny jest również z naszymi przewidywaniami. Forma Ruchu okazała się nawet gorsza, niż przypuszczaliśmy.

Tym razem poszło lepiej... Kolarze polscy w Rydze

W Rydze odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników łotewskich, niemieckich, francuskich, fińskich i polskich. Z Polaków startowali: Popończyk i Włodarczyk, uzyskując, mimo silnej konkurencji, dobre wyniki.

W wyścigu na 2 km w finale Popończyk zajął drugie miejsce za Niemcem Kuhlmanem, obaj uzyskali jednakowy czas 3:26, trzecie miejsce zajął Francuz Massard.

W wyścigu eliminacyjnym na 3 km pierwsze miejsce zajął Włodarczyk przed Niemcem Kuhlmanem i Popo-

Wyniki zawodów pływackich o mistrzostwo Okręgu Stoł. S. N.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na pływalni A. Z. S.-u Pierwsze Doroczne Zawody Pływackie o mistrzostwo świetlic Okręgu Stołecznego S. N.

Udział wzięło 34 zawodników, i zawodniczek, reprezentujących 5 Kół Stronnictwa. Wyniki indywidualne były następujące: Bieg na 50 metrów st. dow. panów. 1) Różański (Koło Grochów) 37,9; 2) Wareski (Koło Grochów) 38,0; 3) Świeżawski (Koło Śródmieście) 44,8.

Bieg na 25 metrów dla pań: 1) Szczerbowska (Koło Bródno) 25,4; 2) Skrypiówna (Koło Wola) 41,0; 3) Superówna (Koło Grzybów) 52,0.

Wyniki zespołowe: I. miejsce, tytuł mistrza drużynowego Okręgu Stołecznego S. N. na rok 1939 i Nagrodę Przechodnią Tadeusza Macińskiego zdobył zespół Koła S. N. Grochów, 205 punktów.

II miejsce i tytuł Wice-mistrza Okręgu Stołecznego S. N. na rok 1939 zdobyło Koło S. N. Śródmieście im. ks. Piotra Skargi — 147 punktów.

III miejsce zajęło Koło S. N. Bródno — 47 punktów.

Nagrodę za najliczniejszy udział zdobyły ex equo: Koło Śródmieście, im. ks. Piotra Skargi i Koło Grochów.

Oficjalne ogłoszenie wyników i rozdanie nagród zespołom i zawodnikom odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godzinie 20-tej w lokalu Zarządu

Okręgu Stołecznego S. N. przy ulicy Złotej 30 m. 37.

Obecność wszystkich uczestników, bez względu na zajęte miejsce — obowiązkowa pod rygorem organizacyjnymi. Legitymacje należy mieć przy sobie.

Liczny udział zawodników i publiczności w zawodach pływackich S. N. — podobnie jak dobra frekwencja na odbytych przed miesiącem międzyświecicowym turnieju piłki ręcznej — dowodzą potrzeby jaknajczęstszego organizowania imprez sportowych w ramach Stronnictwa.

Bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa

W niedzielę odbył się doroczny bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa, organizowany dla uczczenia pamięci poległych w 1920 r. w bitwie pod Warszawą.

Trasa długości 23 km. podzielona została na 15 odcinków, z tego 9 po 2 km, 2 po 1,500 m, 4 po 500 m.

Do biegu zgłosiło się 9 zespołów. Zwyciężyła Polonia w czasie 1:13:40,8 2) KPW Orzeł — 1:14:24,6, 3) CWS 1:20:00, 4) ZS Batory 1:23:13, 5) ZS Praga — 1:24:20.

Dobra forma Szamoty

Mistrz zawodowy Polski w kolarstwie — Henryk Szamota, który startuje za tydzień na mistrzostwach świata w Mediolanie, znajduje się obecnie w doskonałej formie.

W sobotę Szamota startował w Belgii o Wielką Nagrodę Sprinterów miasta Charleroi. W jednym z wyścigów Szamota pokonał mistrza Francji Renoudina i wicemistrza Belgii Coolsa. W ogólnej klasyfikacji Szamota zajął jednak trzecie miejsce ex aequo razem ze światowym Francuzem Gerardin'em.

Otwarcie VIII Igrzysk Akademickich Polacy przybyli do Monaco na czas

W niedzielę nastąpiło w Monaco uroczyste otwarcie VIII Igrzysk Akademickich przy udziale reprezentantów kilkunastu państw Europy i Ameryki. Otwarcie miało charakter bardzo uroczyste.

Polską reprezentację akademicką, która została przez Niemców zatrzymana na granicy t. zw. „protektoratu“ czeskiego i zawrócona do Bogu-

mina, zdołała jednak po przewyżczeniu wielu trudności przybyć w ostatniej chwili do Monaco, aby zdążyć na otwarcie zawodów.

W czasie defilady drużyna polska o której przygodach na granicy niemieckiej dużo pisano w niemieckiej prasie, była powitana szczególnie entuzjastycznie i serdecznie przez tłumy publiczności.

Słaba Garbarnia uległa bezapelacyjnie AKS-owi

W Chorzowie AKS po ładnej grze pokonał Garbarnię 3:0 (2:0), mając przewagę przez cały czas zawodów.

Najlepszym graczem na boisku był Piec 2-gi oraz trójka środkowa AKS — Piątek, Wostal i Pytel. Na te dobrze grających ślązaków, Garbarnia wypadła szczególnie słabo. Wyróżnić można jedynie obrońców.

Pierwszą bramkę dla AKS zdobył w 16-ej minucie Wostal, a w dwie minuty później po pięknym strzeleniu Pytel podwyższył do 2:0. Wynik dnia ustalił w 11-ej minucie po przerwie Piątek z rzutu karnego.

I tu wynik meczu odpowiada na-

szym horoskopom. AKS istotnie „pogrzebił“ Garbarnię — bez wysiłku.

Motocyklem na Kasproy Wierch

W tych dniach, poraz pierwszy w dziejach motocyklizmu polskiego, dokonana została z pomyślnym wynikiem próba wjazdu motocyklem na szczyt tatrzański, a mianowicie — na Kasproy Wierch.

Szef konstruktorów P.Z. Inż., inż. Rudawski, wyjechał motocyklem „Sokół 200“ z Kuźnic i mimo niezwykle trudnych przeszkód terenowych osiągnął szczyt Kasprowego.

Tabela ligowa

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwa Ligi, stan tabeli przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Ruch	14	18:10	50:23
2) Wisła	12	16:8	31:20
3) Pogoń	13	16:10	27:22
4) AKS	12	15:9	30:14
5) Warta	12	15:9	34:20
6) Cracovia	13	14:12	23:32
7) Polonia	12	12:12	28:28
8) Garbarnia	13	10:16	17:32
9) Warszawianka	11	5:17	16:29
10) Union Touring	12	3:21	15:51

Cracovia tryumfuje w Łodzi Union-Touring bronił się dzielnie

W Łodzi Cracovia odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo nad Union-Touringiem 3:2 (1:2).

W pierwszej połowie łodzianie przeważali i niewątpliwie mogliby mecz wygrać, gdyby nie zła taktyka w drugiej połowie.

Po przerwie Cracovia poprawiła się znacznie, a jej wyższość techniczna zadecydowała o jej zwycięstwie.

Prowadzenie zdobył Szeliga z rzutu karnego. Łodzianie rewanżują się przez Szczęsychy (również z karnego) oraz Świętosławskiego. Po przerwie Cracovia uzyskuje dalsze dwie bramki przez Zembaczyńskiego i Korbasa.

Zarówno zwycięstwo Wisły, jak i tryumf Cracovii przewidywaliśmy, również, omawiając ligową niedzielę.

Po uporczywej walce Wisła bije Warszawiankę 4:2 (2:2)

W Krakowie Wisła rozegrała mecz ligowy z Warszawianką, bijąc ją 4:2 (2:2). Zwycięstwo Wisły było zasłużone, lecz przyszło po dość ciężkiej walce, przy czym Warszawianka do

końca nie ustępowała pola przeciwnikowi.

W pierwszej połowie Wisła zagrała bardzo ładnie i już w drugiej minucie z podania Giergiela Artur uzyskała prowadzenie.

W trzy minuty po tym przebieg Baran wystrzelił, strzelając wyrównujący punkt.

Wisła nadal przeważała, mimo to w 24-ej minucie straciła gola w czasie zamieszania podbramkowego. Baran wystrzelił nieporozumienie obrońców i Warszawianka w ten sposób zdobyła prowadzenie 2:1.

Nastąpiła wówczas krótka dezorganizacja w szeregach Wisły, ale w 10 minut później Wisła opanowała już sytuację i „Gracz“ uzyskał wyrównanie.

Po zmianie pół poziom gry nieco się obniżył. Warszawianka przeprowadziła szereg żywiołowych ataków, które się załamywały na linii obrony Wisły.

W ostatnich minutach padło rozstrzygnięcie — Giergiel zdobył pod rząd dwie bramki, przechylając zwycięstwo na stronę Wisły.

Boje o wejście do Ligi Śmigły — Legia 5:1, Junak — Śląsk 0:0

W niedzielę w dalszych rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi odbyły się dwa mecze.

Nowy rekord świata w sztafecie 4x800 mtr.

W niedzielę odbyły się w Paryżu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale lekkoatletów Stanów Zjednoczonych.

Na zawodach tych w biegu sztafetowym 4x800 mtr. drużyna Stanów Zjednoczonych w składzie: Shwarzkopf — Cochran — Rideout — Beetham ustanowiła nowy rekord świata wynikiem 7:35,2 min.

Dawny rekord należał również do St. Zjednoczonych i wynosił 7:35,8.

W tej samej konkurencji sztafeta francuska ustanowiła nowy rekord francuski w czasie 7:37 min.

Złóż ofiarę na F.O.N.

ŚLĄSK PROWADZI

W rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi prowadzi Śląsk przed Śmigłymi.

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Śląsk	2	3:1	2:1
2) Śmigły	2	2:2	6:3
3) Junak	2	1:3	1:1
4) Legia	2	1:3	2:6

W Budapeszcie zamiast w Warszawie pobili Węgrzy rekord świata w sztafecie 4x1500 m.

Jak wiadomo, na międzynarodowych zawodach Warszawianki, które miały się odbyć w niedzielę w Warszawie, sztafeta Węgierska miała zaatakować rekord świata na 4x1500 m.

Wobec odwołania zawodów Warszawianki, Węgrzy podjęli próbę pobicia rekordu świata w Budapeszcie. Próba zakończyła się pełnym powo-

dzeniem. Węgrzy w składzie: Csaplar, Radomyl, Igloi i Szabo — uzyskali czas 15:55,4, podczas gdy dotychczasowy rekord Anglików nie pobity od 9-ciu lat, wynosił 15:55,6. Węgrzy zatem uzyskali czas o 0,2 sek. lepszy.

Z poszczególnych zawodników Csaplar na swoim odcinku uzyskał czas 4:01,6, Radomyl — 3:58,2, Igloi — 3:57,2 sek.

Wzmógł nadzór sanitarny nad publicznymi miejscami spożycia

Na tle ożywionego ruchu turystycznego w kraju napływają do władz liczne skargi na braki sanitarne w restauracjach, jadalniach, gospodach itd. W związku z tym postanowiono wzmocnić nadzór sanitarny nad publicznymi miejscami spożycia.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Min. Opieki Społecznej zmierzające do podniesienia stanu sanitarnego i wyglądu estetycznego publicznych miejsc spożycia.

Rozporządzenie kładzie duży nacisk na czystość i porządek, przede wszystkim w kuchniach, określając warunki, jakie muszą być zachowane aby uchronić produkty przed zanieczyszczeniem i zarazkami. Zwrócona będzie również specjalna uwaga na zdrowie i higienę osobistą personelu w zakładach gastronomicznych.

Przy przyjmowaniu do pracy wymagane będzie świadectwo lekarskie. Poza tym lekarz urzędowy będzie mógł w każdej chwili zarządzić badanie lekarskie personelu.

Sal restauracji, kawiarni, cukierni, jadalni itd. winny być czyste,

widne i dobrze wentylowane. We wszystkich zakładach muszą być umywalnie z wodą bieżącą, ręcznikami i mydłem. Stoly należy przykrywać obrusami lub serwetkami papierowymi. Składanie pałt i kapeluszy na stołach lub krzesłach jest niedopuszczalne. — Wszędzie też powinny być wieszaki w dostatecznej ilości.

Nadzór nad wykonaniem rozporządzenia sprawować będą władze samorządowe oraz administracji ogólnej.

DZIENNIK REPORTERA

46-letnia Helena Trojanowska, pielęgniarzka, zamieszkała przy ulicy Złotej 49, kupiła w halach targowych ziółkę, z których przygotowała sobie w domu wywar. Po wypiciu napoju poczuła silne bóle i straciła przytomność. Zażewane pogotowie przewiozło Trojanowską do szpitala na Czystem. Lekarz stwierdził zatrucie wywarem z ziółek.

SAMOBÓJSTWA

Bezrobotna Jadwiga Lange, zamieszkała przy ulicy Chłodnej 30, nie mogąc od dłuższego czasu znaleźć zajęcia, popełniła samobójstwo, wypijając większą ilość esencji octowej. Pogotowie udzieliło desperatce pierwszej pomocy.

— 25-letnia Czesława Góralska, zamieszkała przy ulicy Lubelskiej nr. 30, napiła się esencji octowej chcąc pozabawić się życia. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— 25-letnia Rozalia Kułak, zamieszkała przy ulicy Szerokiej 13, w zamierzeniu samobójczym zażyła kwasu solnego. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Przemienienia Pańskiego.

POŻAR

Przy ulicy Zakoplańskiej nr. 2, w mieszkaniu małżonków Podewińskich na skutek zapróżnienia ogniem wybuchł pożar. Zażewany trzeci od-

Wybuch banki ze spirytusem

W niedzielę o godzinie 6-ej rano wezwano pogotowie prywatne 875-75 na ul. Siennicką nr. 10 do Anny Proboszcz, lat 25. Lekarz stwierdził bardzo silne poparzenie na całym ciele i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Przemienienia Pańskiego. Jak się okazało, Proboszczówna przez nieostrożność dotknęła zapalną płonącą do banki, napełnionej spirytusem. Nastąpił wybuch i ofiara własnej nieuwagi poczęła płonąć. Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli domownicy oraz sąsiedzi i przy pomocy pleców płonącego ubrania na Proboszczównie ugasili.

Czy się poprawią?

w związku z opieczutowaniem sklepów żydowskich Starostwo Warszawa Północ wezwano wszystkich właścicieli zamkniętych i otwartych w międzyczasie sklepów.

Do zebranych przemówił wice starosta p. Gostyński, który oświadczył, że uwzględniając interwencję Centrali Drobnych i Detalicznych Kupców organizacji żydowskiej wydał nakaz opieczutowania wszystkich sklepów. P. Gostyński jednocześnie zaapelował do kupców, by na przyszłość przestrzegali przepisów o handlu i nie narażali się na zamknięcie sklepów.

„Oczywiście kupcy - żydzi „poprawią” przyrzekli, ale czy „handel od tyłu” ustanie?...

Święto narodowe Węgier

Z okazji święta narodowego Węgier w niedzielę o godz. 10 rano zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej.

Na nabożeństwie obecni byli członkowie poselstwa węgierskiego, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, reprezentaci MSZ oraz kolonia węgierska.

Fryzjerzy

a świadectwa zdrowia

Służba zdrowia zwróciła uwagę na to, że pracownicy zakładów fryzjerskich nie stosują się do obowiązujących przepisów i kontroli sanitarnej. Jak wiadomo, fryzjerów obowiązuje przedstawianie co sześć miesięcy zaświadczeń lekarzy urzędowych o stanie zdrowia. Termin ten nie jest dotrzymywany, wobec czego właściciele zakładów i pracownicy pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

„Tydzień Warszawy”

Tegoroczny „Tydzień Warszawy” odbędzie się tradycyjnym już wyznajem w dniach od 17 do 24 września.

Termin ten zbiega się rozpoczęciem pełnego sezonu różnorodnych atrakcji w stolicy, a więc sezonem teatralnym, koncertowym, widowiskowym itp.

Gruźlica płuc

Jest nieubлагana i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitu uporczywego męczącego kaszlu, grypy itp. stosują pp. lekarze BALSAM TRIPOLAN Gasecki, który ułatwiając wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

Dr. med. Aniela RATAJ

CHMIELNA 25
11 1/2 r. — 8 w. Niedziela 11 —
GABINET ELEKTROŚWIATŁOLECZNICZY
Diatermia, krótkie fale, d'Arsonval i in.

Kobiety przyjmuje lekarka

Dr. med. Aniela RATAJ

DROBNE

Różne

Spis zapowiedzi Nr. 984/39/I Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty siódmiolatek Jan Jakuboszek zamieszkały w Poznaniu syn rolnika Ignacego Jakuboszczaka, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Kielpinach i tegoż małżonka Apolonii z domu Merda, obecnie zamężnej Wierczkiewicz, zamieszkałego w Kielpinach, 2) niezamężna Julia Madejówna, pom. domowa zamieszkała w Warszawie córka rolnika Piotra Madeja i tegoż małżonki Anieli z domu Skomra, zamieszkałych w Piaskowie powiecie szamotulskim chcą zawrzeć związek małżeński. Ciałekkolwiek przeszkodzić należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi Stanu Cywilnego w Poznaniu w przeciągu 15 dni. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu i w Warszawskim Dzienniku Narodowym Poznań, dnia 14 sierpnia 1939 r. L. S. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie (—) Borys.

Zwolnieni od rejestracji wojskowej

Obowiązkowi rejestracji mężczyźni, ur. w r. 1922, która przeprowadzona będzie we wrześniu, nie podlegają jedynie, posiadający obcą przynależność państwową, stwierdzoną przez władze administracyjne, polskie urzędy konsularne.

Zgłoszenie się do ochotniczej służby w wojsku, pełnienie jej lub odbycie, służba w junackich hufcach pracy, jak również służba wojskowa maturzystów, wcielonych do szkół podchorążych, nie zwalnia od obowiązku stawienia się do rejestracji.

Zmarli w Warszawie

Włodzimierz Rogalski l. 82, pogr. dn. 21 bm. o godz. 9 — Powązki; Zofia z Muklanowiczów Niedzwiedzka pogr. dn. 21 bm. o godz. 10-ej — Powązki; Jerzy Zembrzowski l. 15 pogr. dn. 21 bm. o godz. 10-ej — Bródno; Maria z Kotylnskich Świeściakowa l. 59 pogr. dn. 22 bm. o godz. 10.30 — Bródno; Konstancja z Nowickich Jaszevska l. 81, pogr. dn. 21 bm. o godz. 9.30 — Powązki.

Pierwsze rozkazy radiowe dla okrętów na morzu

Każdy samolot komunikacyjny jest obecnie zaopatrzony w radiostację nadawczą - odbiorczą, umożliwiającą utrzymanie stałej łączności z ziemią.

W radiostacji zaopatrują się oddziały straży ogniowych. Na morzu — nawet kutry rybackie posługują się radiem.

Pierwszym właśnie etapem wielkiego rozwoju radiotelegrafii było zastosowanie łączności radiowej w marynarce.

Historyczną datę stanowią rok 1902. W tym bowiem roku nawiązano po raz pierwszy wogóle łączność pomiędzy statkiem znajdującym się na morzu a lądem, przy pomocy radia.

Na pokładzie statku morskiego „Karol Albert”, należącego do floty włoskiej, zainstalowano pierwsze aparaty Marconiego, przeznaczone do łączności radiowej pomiędzy okrętami, znajdującymi się na morzu oraz pomiędzy okrętami a lądem stałym.

Pierwsze połączenie radiowe nastąpiło pomiędzy tymże statkiem, znajdującym się w porcie rosyjskim w Petersburgu, a radiostacją w miejscowości nadmorskiej Poldhu, w W. Brytanii.

Udane doświadczenie Marconiego wywołało w całym świecie niezwykle silne wrażenie i szczególnie zaś w kołach wojskowych.

W związku z tym poczęli zwracać się do Marconiego przedstawiciele flot wojennych szeregu państw, a wśród nich na pierwszym miejscu i

naibardziej natęczywie Japończycy. Japonia w szybkim tempie zaopatrzyła większość swych okrętów wo jennych w aparaty do komunikacji radiowej na falach krótkich.

Wkrótce wybuchła (w r. 1905) wojna rosyjsko - japońska, której krwawym początkiem była pierwsza bitwa pod Cuszim, zakończona rozгромieniem floty rosyjskiej przez Japończyków.

Wszyscy ówczesni strategowie są zgodni w tym, że najważniejszą przyczyną klęski Rosji była doskonałość aparatów radiowych, umieszczonych na okrętach wojennych japońskich.

Aparaty te pozwoliły flocie japońskiej na utrzymanie tak ważnego dla operacji morskich stałego kontaktu pomiędzy poszczególnymi jednostkami eskadr bojowych oraz na błyskawiczne przystąpienie do ataku, iak tylko pierwszy statek — patrol dał przy pomocy radia znać o obecności floty nieprzyjacielskiej.

Po raz drugi zastosowano radio dla celów wojennych na morzu w r. 1911, podczas wojny włosko - tureckiej. Flota włoska przygotowała się już do uderzenia na statki tureckie, które uchodziły, chcąc schronić się w cieśninie Bosforu, gdy przyszedł na statek od dowódcy floty włoskiej radiotelegram, nakazujący zaniechanie ataku, ponieważ toczą się już portraktacje z Niemcami.

Trzeci wreszcie raz radio zostało użyte dla celów wojennych w czasie Wielkiej Wojny.

Dzięki aparatom radiowym flota brytyjska zaskoczyła okręty niemieckie w cieśninie Jutlandzkiej, dzięki radiu także statki niemieckie zarówno handlowe, jak i pasażerskie, zdołały w początkach wojny uciec przed flotami wojennymi państw koalicji i schronić się w najbliższych dla siebie portach neutralnych, w myśl wskazówek nadanych przez specjalną radiostację Nauen pod Berlinem.

Skąd I. R. A. ma pieniądze?

Jak oblicza Scotland Yard 100 bombiarzy irlandzkich, którzy od szeregu tygodni usiłują wnieść zamieszanie w życie Anglii i podważyć podstawy bezpieczeństwa publicznego, zarabiają każdy zaledwie 3 funty tygodniowo, tj. około 70 zł. Natomiast na fabrykację bomb i inne koszty, związku z dokonywanymi zamachami fundano około 1.000 funtów. Ogólny fundusz irlandzkiej armii republikańskiej zebrany przez jej głównego agenta, Sean Russela, aresztowanego niedawno w Stanach Zjednoczonych, wynosi 55.000 funtów

Dotychczasowe wydatki na akcje rewolucyjną w Anglii nie pochłonęły jeszcze 10 części tej sumy. Fundusz Russela zasłany jest ze źródeł starannie przed opinią irlandzką ukrywanych, tym nie mniej powszechnie wiadomych.

PIM O POGODZIE

Komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego:

Przewidywany przebieg pogody w dn. 22 bm.: Słonecznie i bardzo ciepło przy słabych wiatrach wschodnich. W godzinach popołudniowych miejsca mi słabe burze.

Kalendarzyk

Wtorek: Symfonia
Środa: Filipa i Benic.

Wsch. słońca 4.29, zach. 18.48
Wsch. księżyca 14.03, zach. 22.53.

RADIO

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE DOMAGA SIĘ CAŁKOWITEGO ODŻYDZENIA POLSKIEGO RADIA I PROTESTUJE PRZECIWKO REKLAMOWANIU PRZEZ RADIO FIRM ŻYDOWSKICH.

Wtorek, 22 sierpnia 1939 roku

WARSZAWA I

8.15 „Uśmiechnij się” — pog. 14.45 Bohaterowie przestworzy: „Zwycięscy Challenge” 15.00 Muzyka popularna 16.10 Pog. akt. 16.20 Polskie utwory fortepian. 16.45 Muzyka do tańca 17.45 Skrzynka ogólna 18.40 Utwory skrzypcowe 19.00 Aud. dla robotników 19.30 „Przy wieczery”. 20.25 Aud. dla wsi 21.00 Giacomo Puccini: „Tosca”

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (pl.) 13.10 Koncert popularny 14.00 Pogawędka gospodarska: „Ogórki” 14.05 Parę informacji 14.15 Flet i organy 15.00 Koncert solistów 15.30 Muzyka obiad. 16.30 Georges Bizet: „Fragm. z op. „Carmen” (pl.) 17.05 Życie kult. stolicy 17.25 Muzyka dawna 21.05 Fr. Schubert (pl.) 22.05 Sywetki kompozytorów 23.00—23.55 Muzyka do tańca.

Środa, 23 lipca 1939 roku

WARSZAWA I

8.15 Pog. turyst. 8.25 Wiad. turyst. 14.15 „Nasz koncert” 15.15 Koncert popularny 16.10 Pog. akt. 16.20 Recital śpiew. 16.50 „C.O.P. przed 4.000 lat” 17.00 Muzyka do tańca 18.00 Słynne symfonie 18.40 „Echa mocy i chwały” 18.50 Camille Saint-Saens — (płyty) 19.00 „Upał” — wieczór fraszek 19.30 „Przy wieczery” 20.10 Odczyt wojskowy 20.25 Aud. dla wsi 21.00 Koncert chopinowski 21.40 Książka i wiedza. 22.00 „Wiazanki wokalne”.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka 14.00 Parę informacji 14.15 Utwory Gabriela Faurégo 15.00 Koncert solistów 15.30 Muzyka obiad. (pl.) 16.30 Polskie utwory skrzypcowe (pl.) 17.05 Życie kult. stolicy 17.25 Utwory kameralne (pl.) 21.05 Antonio Certani: „Legenda Dolomitów” (pl.) 21.15 „W zwierciadle Homera” 21.35 Igor Strawiński (pl.) 22.25 Camille Saint-Saens (pl.) 23.00—23.55 Muzyka do tańca.

KRONIKA WARSZAWY

TEATR

NARODOWY: „Wesele Fonia”
MAŁY: „Ostrożnie, świeżo malowane”
POLSKI: „Genewa”

TEATR „8.15”: Operetka „Panna Wodna”

INSTYTUT REDUTY: „Haneczka i duch”

LETNI: 8 w. pkt. „Zgorszenie publiczne”

ATENEUM: 8,15 „Szczęśliwe dni”

×

„ZGORSZENIE PUBLICZNE”

Teatr Letni gra zabawną farsę „Zgorszenie publiczne”, w której mnóstwo powikłań sytuacyjnych tworzy pasmo ustawicznych nieporozumień i wywołuje wesołość na widowni, a pełen werwy zespół artystów: Orwid, Zaklicka, Grabowski, Kwaskowski, Stojowska, Niczewska, Dobrzańska i Tarkiewicz w błyskawicznym tempie gra tę arcyśmieszną krotkowile.

KINA

LOT: „W ogniu pocisków” i „Prawdziwy przyjaciel”

MIEJSKI: „Ludzie za mgłą”

MIEJSKI pocz. 6, 8, 10

LUDZIE ZA MGŁĄ

(Wznowienie)

J. GABIN M. MORGAN
Ulg. ważne za wyjątk. sobót i świąt

OLZA: „Penny” i „Król Broadway’u”

NAPOLEON: „Na spotkanie miłości”

NAPOLEON 5.7.20
Plac Trzech Krzyży 2
W niedz. i święta od 3-iej
ALBERT PREJEAN
DOLLY MOLLINGER
W uroczej komedii muzycznej
Na spotkanie MIŁOŚCI
Wszystkie miejsca zł. 1.70

ROMA: „Pieśniarz Zachodu”

KINO ROMA pocz. 5, 7, 9
Wyświetla film pt.
„PIEŚNIARZ ZACHODU”
Nelson Eddy Virginia Bruce
Wiktor Mc Laglen
Lionel Barrymore

Katastrofa samochodowa

W poniedziałek rano przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej miała miejsce katastrofa samochodowa. Autobus ciężarowy firmy Wł. Furmańczyk, ul. Gościńiec nr 33, służący do rozwożenia żwiru, choć wyminął jadący tramwaj, zahamował gwałtownie. Maszyna zarzuciła i samochód wjechał na chodnik, łamiąc po drodze drzewo.

Stojący na chodniku 32-letni Stefan Kanabesz, robotnik, zam. w Wilanowie nie zdążył odczołczyć przed samochodem i dostał się pod koła. Zawezwane pośpiesznie pogotowie przewiozło go do szpitala na Solcu. Doznał on szeregu obrażeń. Policja zatrzymała szofera.

Żydzi nadal handlują w dni świąteczne

Istnieją wyraźne przepisy ustawy o obowiązku odpoczynku w niedziele i święta. Dotyczy to także wszelkich zakładów handlowych i przemysłowych (z wyjątkiem niektórych uprzywilejowanych ustawą jak np. jadłodajnie, kawiarnie itp.).

Jakżeż jest respektowany wypoczynek niedzielny w dzielnicy północnej miasta? Wystarczy się przejść ulicami Franciszkańską, Bonifraterską, Smoczą i innymi, aby zobaczyć jak to w jasny dzień, w niedzielę, zupełnie jawnie handlują i pracują w żydowskich zakładach.

Ale nie tylko w północnej dzielnicy otwarte są żydowskie interesy. Przejdźmy się w niedzielę i święta ulicą Kruczą, ul. Hożą i ul. Mokotowską (przy pl. 3 Krzyży), ul. Złotą, czy Sienną, przyjrzyjmy się ul. Wielkiej i Zielnej (w pobliżu Dworca Głównego) itd. a wszędzie zobaczymy takie oto obrazki: warsztat szewski otwarty, czeladnicy czy uczniowie pracują; sklepy z bławatami, zegarmistrze, krawcy itp. pracują, handlują jak w każdy inny dzień.

Mniej odważni handlują pokrywając Drzwi i okno od ulicy zastonięte. Ale „od tyłu” handel idzie normalnie.

Czas aby władze administracyjne raz stanowczo zabrały się do tego, by Żydzi szanowali katolickie święta.

Przecież na każdej prawie ulicy zobaczyć można funkcjonariusza PP, który winien szczególnie w dni świąteczne uważać, by Żydzi przestrzegali ustawy.

W ub. tygodniu w dzielnicy północnej zamknięto kilka sklepów. Żydzi interweniowali i po złożeniu przysięgi, składy ich odpieczone.

wano. Spodziewać się można było, że surowa kara odstraszy innych.

Wystarczyło w ub. niedzielę pobieżnie przyrzeć się żydowskim sklepikom, by przekonać się, że przestroga ta nie pomogła.

Sądymy że władze tym nadużyciom położą wkrótce kres.

Zwiększenie liczby portów wiślanych w Warszawie

W państwach Europy Zachodniej i części Europy Centralnej transport wodny dalej stale wzrasta; nie można tego powiedzieć o Wiśle. W Warszawie przy 1.200.000 mieszkańców w ostatnich latach obrót towarowy drogą wodną wynosił około 200.000 ton, co czyni 0,166 ton na 1 mieszkańca, a obrót towarowy na dworcach kolejowych około 250.000 wagonów, co czyni 5.000.000 ton, a więc przeszło 4,16 ton na mieszkańca.

Warszawa, jako ważny węzeł handlowy, winna mieć nie tylko port tranzytowy, ale i parę portów konsumpcyjnych, obsługujących poszczególne dzielnice miasta; tymczasem jedyny budowany już od wielu lat Port Handlowy na Saskiej Kępie jeszcze ma zbyt słaby ruch towarowy, by można go uznać za opłacalny.

Wybudowane dotychczas dwa baseny pozwolą na dwukrotnie większy wyładunek, a przy zastosowaniu mechanicznych urządzeń zdolność wyładunkowa może wzrosnąć czterokrotnie.

Zakaz fotografowania i filmowania ze statków rzecznych w granicach stolicy

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę wojewoda Jaroszewicz wydał zarządzenie ogłoszone w „Dzienniku Wojewódzkim” z dnia 17 sierpnia 1939 roku, o zakazie fotografowania i filmowania ze statków żeglugi śródlądowej.

Zarządzenie to posiada następują-

ce brzmienie: „Podaje się do wiadomości, że dokonywanie bez uprzedniego zezwolenia Komisarzatu Rządu na m. st. Warszawę jakichkolwiek zdjęć fotograficznych względnie filmowych, ze statków oraz z innych środków przewozowych żeglugi śródlądowej na terenie m. st. Warszawy, aż do odwołania — jest zakazane. Winni niestosowania się do tego zakazu podlegają odpowiedzialności karnej przewidzianej w rozporządzeniu P. Prezydenta RP z r. 1934 o niektórych przekroczeniach przeciwko bezpieczeństwu Państwa.

Nie są natomiast wymagane zezwolenia na dokonywanie zdjęć osób znajdujących się na przystani lub na statku stojącym przy przystani.

50 nowych motocykli dla policji podstołecznej

W niedzielę na Placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia 50-ciu motocykli, ufundowanych przez szeregowych warszawskiej policji państwowej z intencją wzmocnienia zmotoryzowanych kadr obrony wojennej.

Jak wiadomo, policja państwowa formowana jest przeważnie z byłych żołnierzy, zaprawionych w służbie wojskowej — i dla tego kadry jej mogą być zawsze użyte, gdy tego zajdzie potrzeba — do obrony państwa. Przykład mieliśmy w r. 1920: pułk policji warszawskiej zapisał się chlubnie w rozprawie z bolszewikami pod Warszawą. Obecna sytuacja

nakazuje przezorną mobilizację sił do obrony, i w akcji tej policja warszawska bierze również chlubny udział. Oto klub szeregowych p.p. własnym sumptem zakupił 50 motocykli, które wczoraj poświęcono i sprezentowano przed władzami.

Plac Marsz. Piłsudskiego zajął w pierwszym szeregu wyciągnięty frontem do pomnika ks. Poniatowskiego zmotoryzowany oddział policyjny dalej zaś plutony szkoły policyjnej w Gołędzinowie. Uformowali się również w grupę oddzielną nadkomisarze i komisarze ze swym komendantem warsz. p. Kozielewskim na czele. Stawili się też delegacje z ramienia władz wojskowych i cywilnych.

Ceremonia rozpoczęła się z chwilą przybycia komendanta głównego policji państwowej, gen. Kordiana Zamorskiego, który odebrał od oddziałów raporty i asystował przy składaniu przez zmotoryzowaną kompanię pięknego wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Podniosła uroczystość, której przyglądały się tłumy publiczności warszawskiej, zakończyła się defiladą motocykli i szkoły policyjnej, korzystającej z obsługi zmotoryzowanej. Popisywała się przy tym doskonała orkiestra policyjna.

Notatnik miejski

KWITNA KASZTANY

W podwórzu domu przy ul. Bednarskiej 7 zakwitł po raz drugi w roku bieżącym kasztan. Na drzewie ukazały się białe kwiaty.

NOWI KONTROLERZY TRAMWAJOWI

Dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich mianowała po wyszkoleniu 15 kontrolerów tramwajowych i autobusowych. Kontrolerzy ci przeszli kilkomiesięczne kursy.

JABŁEK MAŁO, GRUSZEK WIELE

Tegoroczny rynek owocowy różni się znacznie od rynków w latach ubiegłych. Tak więc na skutek suszy panującej w bieżącym lecie, jabłka dały słaby owoc. Owoc jest mały, często robaczywy. Ceny jabłek są stosunkowo wysokie. Natomiast gruszki obrodziły wspaniale i już teraz pojawiły się na rynku gatunki późniejsze. Gruszki są tańsze od jabłek. Śliwki zle obrodziły i są robaczywe, również na skutek panującej suszy. Przywóz jabłek z zagranicy nie kalkuluje się zupełnie.

Złóż ofiarę na F. O. N.

WIELOKROTNIEN STWIERDZONO DZIAŁANIE SKUTECZNE SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materii. — Żądać w aptekach i składach aptecznych. —

Budowa źródeł ulicznych

Główną bolączką w dziedzinie zaopatrywania ludności w wodę jest zły stan studzien. W ciągu ostatnich 2-3 lat, w 1937 i 1938 r., Państwowy Zakład Higieny zbadał wodę z 20.000 studni. Około 75 proc. studni zakwalifikowano, jako niezdatne do użytku.

Szczególnie złe studnie okazały się w zakładach mleczarskich, gdzie właśnie mogą one mieć największy ujemny wpływ na stan zdrowotności kraju i często są przyczyną poważnych epidemii, naprz. w pow. rawickim. Mniejszy odsetek złych studni (około 60 procent) zanotowano w zakładach wyrabiających sztuczne wody mineralne.

Państwowy Zakład Higieny podjął akcję, zmierzającą do poprawy tych stosunków.

Na ul. Piękowskiej na Powązkach zarządził miejski ułożył przewód wodociagowy i urządził bezpłatny źródło uliczny przy zbiegu tej ulicy z ulicą Izabelli. Poza tym Stow. Przyjaciół Powązek zabiegać będzie o urządzenie dalszych źródeł ulicznych. Są one konieczne zważywszy brak wody wodociagowej w przeważającej liczbie domów tej dzielnicy i niezdatność wody ze studni domowych do użytku wewnętrznego z powodu zanieczyszczenia.

Budowa źródeł ulicznych podnosi, w tych warunkach, stan sanitarny dzielnicy, poza tym zwiększa stan bezpieczeństwa pożarowego.

Należałoby znaleźć odpowiednie środki kredytowe, które umożliwiłyby przyłączenie do sieci wodociagowej domów. Należałoby również

obniżyć koszty robót, związanych z przyłączeniem domów do sieci wodociagowej.

Najazd wróżbitów na stolicę

W ostatnich czasach pojawili się w Warszawie różni wróbiści w ilości tak pokażnej, jak nigdy. Czarodzieje, jasnowidze, indyjscy i tybetańscy uczniowie jogów i lamów, frenologowie itp. przewidujący przyszłość, odczytujący myśli, reklamują się przy pomocy ulotek i plakacików na ulicach stołecznych, nie licząc się zupełnie ze skutkami takiego reklamowania się.

Wobec takiego stanu rzeczy władze administracyjne zajęły się wróżbitami. Ogłoszone będą przepisy o rejestracji wróżbitów i wydaniu im odpowiednich zezwoleń, bowiem, jak okazuje się, niektórzy zawodowi wróbiści mają dość treściwie opisane życiorysy w kartotece urzędu śledczego.

Rozładowanie komunikacji tramwajowej w śródmieściu

Dyrekcja tramwajów miejskich i autobusów wykańcza karosowanie 10 nowych autobusów (P. Z. INŻ. i Chevrolet), które posłużą jeszcze w tym sezonie do uruchomienia nowej linii autobusowej dla obsługi śród-

Akcja sanitarna w woj. warszawskim

Związki Samorządowe Woj. Warszawskiego w ostatnim roku zwróciły baczniejszą uwagę na warunki zdrowotne swoich terenów. W pierwszym rzędzie przystąpiono do akcji mającej na celu zaopatrywanie ludności w zdrową wodę. Zakończono m. in. budowę wodociągu w Mławie, Pułtusk i Sochaczewie, a zapoczątkowano budowę wodociągów w Ciechanowie, Żyrardowie, Otwocku, Górze Kalwarii i w Nowym Mieście. Wybudowano ponadto szereg studni publicznych, których na terenie woj. warszawskiego jest obecnie 659, w tym artezyjskich 128 i abisyńskich 13.

W dalszym ciągu akcji sanitarno-pożytkowej zwrócono również uwagę na brak kanalizacji w poszczególnych miastach i osiedlach. Rozpoczęto budowę sieci kanalizacyjnej w szeregu miast, a nawet tak małych miastach jak Góra Kalwaria i Nowy Dwór. Tam gdzie środki finansowe nie pozwoliły na rozpoczęcie prac kanalizacyjnych, zakupiono beczkowozy.

mieścia.

W następnej kolejności miasto oczekuje dostawy nowych partii autobusów w ogólnej liczbie 24, co pozwoli na dalsze odciążenie śródmieścia z linii tramwajowych.